

Wiadomość Tygodnia

DO MĘCZEŃSTWA CZŁOWIEK DOJRZEWA PRZEZ CAŁE ŻYCIE

Rozmowa z wicepostulatorem procesu salezjańskich męczenników ks. Jarosławem Wąsowiczem SDB



W życiorysach tych wszystkich niezwykłych ludzi występuje taki szczególny moment, kiedy udaje im się w sercu pokonać strach – mówi ks. Jarosław Wąsowicz SDB, wicepostulator w procesie salezjańskich męczenników, którzy 6 czerwca w Krakowie zostaną wyniesieni na ołtarze. Ks. Wąsowicz w rozmowie z KAI podkreśla, że tym, co szczególnie porusza w sylwetkach tych kapłanów, jest heroiczna wierność. – Ich historia pokazuje, że męczeństwa nie da się zaimprovizować, to jest owoc konkretnych wyborów, konkretnej życiowej drogi – zaznacza.

Maria Czerska (KAI): Ks. Jan Świerc, ks. Ignacy Dobiasz, ks. Franciszek Harazim, ks. Kazimierz Wojciechowski, ks. Ignacy Antonowicz, ks. Ludwik Mroczek, ks. Władysław Szembek, ks. Karol Gołda, Ks. Franciszek Miśka. 6 czerwca w Krakowie zostaną wyniesieni na ołtarze. Kim są ci nowi błogosławieni?

– To są salezjanie, duchowi synowie ks. Bosco, znamienici wychowawcy młodzieży, męczennicy dwóch obozów koncentracyjnych – Auschwitz i Dachau. Przed wojną byli w większości zaangażowani w salezjańskie dzieła wychowawcze jako nauczyciele, wykładowcy, dyrektorzy szkół. Ks. Franciszek Miśka był budowniczym naszych zakładów w Jaciążku, potem dyrektorem w Łądzie. Ks. Antonowicz był dyrektorem w Oświęcimiu i w Aleksandrowie Kujawskim, wykładowcą w seminarium. Bardzo ciekawa jest postać ks. Harazima, wybitnego literata, autora słynnej salezjańskiej „Męki Pańskiej”, która do dzisiaj wystawiana jest w naszych zakładach, czy ks. Szembeka,

arystokraty, który wstąpił do zgromadzenia już w późniejszym wieku, pod wpływem lektury książki o swoim kuzynie, ks. Augustie Czartoryskim.

Będą beatyfikowani jako męczennicy, ale warto też spojrzeć na nich przez pryzmat ich wcześniejszych dokonań, właśnie jako wychowawców ludzi młodych. Przypomnijmy, że ta beatyfikacja będzie miała miejsce w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. To jest podkreślenie ich związku z Karolem Wojtyłą. W okresie wojny mieszkał on razem z ojcem właśnie na terenie naszej salezjańskiej parafii w Dębnikach, z którą związana była większość z tych przyszłych błogosławionych. Znał ich.

To na Dębnikach właśnie doszło do aresztowania dużej grupy salezjanów. To wydarzenie poruszyło wielu ludzi. Papież to wspominał, wielokrotnie odwoływał się do ich męczeństwa. Zachęcał też salezjanów, by rozpoczęli proces beatyfikacyjny. Warto zauważyć, że to właśnie Janowi Pawłowi II zawdzięczamy to, że w Kościele na ołtarze zaczęli być wynoszeni męczennicy II wojny światowej – ofiary zarówno narodowego socjalizmu, jak i komunizmu. Ojciec Święty, który sam doświadczył wojny, widział, w jaki sposób kapłani (i nie tylko) byli mordowani za wiarę.

Na czym polegało męczeństwo za wiarę w przypadku tych dziewięciu księży?

– Polscy duchowni i w ogóle Kościół w Polsce był programowo prześladowany zarówno przez jednego, jak i drugiego okupanta. Zawsze wtedy, kiedy walczone z polskością i poddawano naród eksterminacji, walczone też z Kościołem i z duchowieństwem. Nieprzypadkowo duchowni znaleźli się w dużej liczbie wśród tych, którzy zostali rozstrzelani w ramach Intelligenzaktion na początku wojny. Potem, zwłaszcza na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy, przyjęto całą strategię eliminacji duchowieństwa. Dlatego najwięcej księży poniosło męczeńską śmierć na Śląsku, w tzw. kraju Warty, czy na Pomorzu, czyli na terenach wcielonych bezpośrednio do Trzeciej Rzeszy.

Oba systemy – nazizm i komunizm – były bezbożne. Próbowaly w ogóle wyrzucić Boga z ludzkich serc. Stąd też szczególna nienawiść była skierowana w stronę duchowieństwa i w ogóle ludzi związanych z Kościołem. Warto pamiętać, że w gronie męczenników II wojny światowej są nie tylko księża czy siostry zakonne, ale również świeccy, jak choćby wychowankowie salezjańscy z Poznania, których nazywamy Poznańską Piątką. To było pięciu chłopaków, którzy zostali aresztowani za działalność w Narodowej Organizacji Bojowej i skazani na śmierć, ale podczas drogi męczeństwa odwoływali się do duchowej drogi do świętości ks. Bosco. Zostawili piękne świadectwo. Potrafili nawet pościć w więziennych warunkach, żeby móc jeszcze raz się w życiu wyświadczyć i przyjąć Komunię świętą.

W życiorysach tych wszystkich niezwykłych męczenników, którzy zostaną 6 czerwca wyniesieni na ołtarze, występuje szczególny moment, kiedy udaje im się w sercu pokonać strach i stają się gotowi na przyjęcie męczeństwa. Moglibyśmy wiele o tym opowiadać. Bardzo ciekawy jest chociażby przypadek ks. Karola Goldy. On był najmłodszy w tej grupie księży, nie miał jeszcze 30 lat. Można powiedzieć, że jakoś próbował uciekać i wymykać się machinie zła. Wojna zastała go w Poznaniu, potem trafił do klasztoru w Łądzie, gdzie Niemcy utworzyli obóz internowania. Wyjechał stamtąd, bo Ślązacy czy Kaszubi, czyli ci, którzy pochodzili z terenów wcielonych do Rzeszy, mieli taką możliwość, o ile podpisali dokument, że nie będą występować przeciwko państwu niemieckiemu. On ciągle uciekał. Ostatecznie znalazł się w Oświęcimiu, gdzie wbrew hitlerowskiemu prawu wyświadczył niemieckiego żołnierza. Za to trafił do obozu Auschwitz i poniósł męczeńską śmierć.

Inna jest historia ks. Szembeka, który sam zgłosił się na ochotnika zamiast starszego współbrata, który miał być aresztowany. Wypowiedział nawet takie zdanie: "Szkoła, że dopiero teraz, kiedy już tak wielu księży cierpi..."

Każdy z nich to jest niezwykle świadectwo wiary. Te historie pokazują też, że męczeństwa nie da się zaimprovizować. Do tego człowiek dojrzeć przez całe swoje życie, poprzez różne wybory, poprzez wierność powołaniu, poprzez wierność Kościołowi, przykazaniom Pana Jezusa. I wreszcie przychodzi moment, kiedy potrafi dać wierne świadectwo.

Czym te tragiczne wydarzenia były dla rozwijającego się na świecie zgromadzenia salezjanów?

– Męczeństwo jest wpisane w naszą historię i w naszą drogę do świętości. Już ks. Bosco w swoich snach widział kielich przepelniony krwią. I rzeczywiście, kiedy popatrzymy na całą plejadę świętych i błogosławionych z rodziny salezjańskiej, to znajdziemy w nich wielu takich, którzy w różnych miejscach świata, w różnych kontekstach politycznych, oddawali życie za wiarę. Jest cała grupa męczenników z Hiszpanii z czasów tzw. wojny domowej. Wśród 108 męczenników II wojny światowej jest ks. Józef Kowalski zakatowany w Auschwitz za to, że nie podeptał

różańca. Jest błogosławiona Poznańska Piątką. Mamy misjonarzy salezjańskich zamordowanych przez komunistów w Chinach.

To, co się wydarzyło w czasie II wojny światowej, było wielką ofiarą. Przed wojną byliśmy zgromadzeniem, które bardzo prężnie rozwijało się w Polsce. Wybuch wojny to przerwał. Prześladowanie trwało też po wojnie. Komuniści zamykali wszystkie nasze szkoły, licea, zakłady wychowawcze. Jestem przekonany, że to, że przetrwaliśmy to owoc męczeństwa naszych braci, ich przelanej krwi.

Od samego początku w zgromadzeniu pielęnowaliśmy pamięć o tych męczennikach. Zaraz po zakończeniu wojny, kiedy jeszcze wychodził miesięcznik „Pokłosie Salezjańskie” systematycznie przedstawiano ich sylwetki. Ukazywano okoliczności ich śmierci. Na życzenie Prymasa Stefana Wyszyńskiego dwóch salezjanów, ks. Jan Woś i ks. Wiktor Jacewicz, podjęło się dzieła opisanie martyrologium duchowieństwa polskiego. Poświęcili wiele lat swego życia zbieraniu dokumentów, które stały się podstawowym źródłem do opracowania, które ukazało się w pięciu grubych tomach pod koniec lat 70. i na początku 80. XX w. z wyszczególnieniem wszystkich duchownych, którzy stali się ofiarami represji – z imienia i nazwiska, z każdej diecezji, z każdego zgromadzenia.

Pielęnowaliśmy pamięć, która dziś pozwala nam cieszyć się z tej beatyfikacji. To jest też wypełnienie testamentu Jana Pawła II, który w Tertio Millennio Adveniente, czyli dokumencie wprowadzającym nas w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, przypominał, że wiek XX stał się na nowo czasem męczenników. Podkreślał, że ich świadectwo nie może być zapomniane i zachęcał episkopaty wszystkich krajów świata do zbierania materiałów nt. życiorysów i męczeńskiej śmierci naszych braci. To jest ważne też w kontekście naszej obecnej rzeczywistości. Chrześcijaństwo w świecie wciąż są mordowani. Mówią o tym liczne raporty. Chrześcijanie różnych wyznań oddają dziś życie za Jezusa w wielu krajach świata.

Co tych dziewięciu księży ma nam do powiedzenia dziś? Jest coś, co Księżda szczególnie porusza w ich historii?

– Męczennik to świadek. Oni są świadkami heroicznej wierności. Wierność to coś, czego dzisiejszy świat zupełnie nie ceni. Słyszymy przecież wciąż, że nie warto być wiernym, nie warto dotrzymywać obietnic, złożonych przysięg. To przecież nie ma znaczenia... cóż szkodzi skłamać? A jednak wierność pociąga. Oni jej uczą. Pokazują, że są takie wartości, którym warto być wiernym, za które nawet można oddać życie. To bardzo mocna lekcja.

To właśnie mnie osobiście porusza. Dziś wierność Panu Jezusowi też kosztuje. Codziennie stajemy wobec wyzwania wierności Bogu, Jego przykazaniom – wszystkim, również tym, które są dla nas niewygodne. Katecheza świata jest zupełnie inna. Codziennie czujemy tę walkę! Dlatego potrzebujemy świadków, którzy dochowali wierności w ekstremalnych warunkach.

Porusza mnie to, że są ludzie, którzy nie zdradzą, nawet płacąc wysoką cenę. Pan Jezus obiecał: kto wytrwa, będzie zbawiony. Żadna siła nie jest w stanie nas odłączyć od miłości Pana Boga. To on jest Panem naszego życia. On nawet ze zła, z cierpienia wyprowadza dobro. Ci ludzie mieli być zamordowani. Pamięć o nich miała zniknąć. Dziś ich biografie są przywoływane. To wielkie zwycięstwo i świadectwo, że oni wciąż żyją i mają nam swym życiem wiele do powiedzenia.

Któraś z tych postaci jest Księdzu szczególnie bliska?

– Bardzo trudno jest kogoś wybrać, bo wszystkie te postaci są fascynujące. To byli ludzie, którzy stali w pierwszym szeregu naszego salezjańskiego zaangażowania na rzecz dzieci i młodzieży. Może największym sentymentem darzę ks. Franciszka Miškę, bo to jego osoba była przedmiotem mojej szczególnej pracy jako postulatora. Fascynowało mnie odnajdywanie małych cząstek biografii, z których wyłaniał się ten piękny salezjanin, wielki wychowawca, a potem męczennik.

Dla mnie ta beatyfikacja jest wyjątkowa. Byłem postulatorem w tym procesie, zostałem nim jako młody ksiądz i to było niezwykłe doświadczenie w moim życiu, wielka przygoda, nie tylko duchowa, ale też historyczna, naukowa. W toku tego procesu uczyłem się warsztatu historyka i z tej perspektywy doprowadzenie procesu do końca było moim najważniejszym celem.

Mógłby Ksiądz opowiedzieć coś o samym procesie? Jak on przebiegał?

– Oficjalnie rozpoczął się we wrześniu 2003 r. w diecezji pelplińskiej jako proces drugiej grupy Męczenników II wojny światowej. W grupie tej znalazły się 122 osoby. Postulatorem w tym procesie był ks. Wiesław Mazurowski, towarzyszyło mu jednak kilkunastu wicepostulatorów, w tym gronie również ja (w sposób szczególny zajmowałem się postacią ks. Franciszka Miški) i ks. Michał Szafarski z ramienia naszego zgromadzenia. Proces zakończony został w 2010 r. na etapie diecezjalnym, po czym akta zostały przekazane do Rzymu. Ten proces trwa do dziś. W międzyczasie jednak niektóre diecezje i zgromadzenia zaczęły wyłączać z niego swoich kandydatów. Tak się m.in. stało w przypadku bł. Rodziny Ulmów. My również poszliśmy tym śladem. Prace szczęśliwie doprowadził do końca ks. Pierluigi Cameroni, postulator generalny ds. kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej. Dekret o męczeństwie naszych braci salezjanów został zatwierdzony przez papieża Leona 24 października 2025 r.

Proces napotykał na jakieś trudności?

– Jeśli były trudności to bardziej natury technicznej. Kościół w Polsce był już dobrze przygotowany do tego procesu, m.in. ze względu na wcześniejsze doświadczenia związane z procesem 108 Męczenników II wojny światowej. W niektórych przypadkach problemem było dotarcie do dokumentów, jak np. w Dachau. Pamiętam, że pojechałem tam przedstawiając się jako postulator z wszystkimi pismami od Episkopatu, ale usłyszałem, że żadnych dokumentów nie ma. Trzy dni później pojechałem z kolegą, który dobrze znał niemiecki i powiedział, że szuka informacji o wujku do drzewa genealogicznego. Wszystkie materiały się znalazły.

Sam proces jeszcze na etapie diecezjalnym zawierał wiele interesujących motywów, jak choćby motyw nienarodzonego dziecka w przypadku Rodziny Ulmów, dziecka uznanego za męczennika za wiarę. W ramach tego procesu mniej więcej raz w miesiącu spotykaliśmy się w gronie postulatorów, by dzielić się doświadczeniem i dyskutować o problemach. Było to bardzo owocne. Niekiedy brakowało informacji. Trzeba było szukać, budować te biografie z małych fragmentów, niejako po nitce do kłębka odtwarzać historie życia tych niezwykłych ludzi. Bardzo cennych informacji dostarczyły nam oczywiście rodziny naszych salezjańskich męczenników. Mamy kontakt z wszystkimi rodzinami. Współpracowaliśmy z nimi i dzięki tej współpracy udało nam się odtworzyć wiele informacji biograficznych, zwłaszcza jeśli chodzi o okres dzieciństwa czy młodości naszych współbraci. W rodzinach zachowało się wiele dokumentów czy starych fotografii.

Jakiego rodzaju inicjatywy towarzyszą beatyfikacji?

– W całej Polsce mamy cykl różnych wydarzeń promujących te postaci. Powstaje film z przeznaczeniem dla młodzieży, specjalne wystawy itp. Beatyfikacja będzie ważnym wydarzeniem dla całego naszego zgromadzenia, obecnego w 136 krajach świata. To będzie też okazja, by pokazać tę szczególną drogę, jaką przeszli salezjanie w Kościele w Polsce. *Rozmawiała Maria Czerna*
Za: www.ekai.pl

Wiadomości z kraju

APEL PROWNCJALNEJ SIÓSTR NAZARETANEK NA DZIEŃ DZIECKA

Drodzy Rodzice, Dziadkowie, Nauczyciele, Wychowawcy, Duszpasterze i wszyscy, którym powierzono troskę o dzieci!

1 czerwca patrzymy na dzieci z radością. Widzimy ich uśmiech, ufność, pytania, marzenia i tę niezwykłą zdolność do nadziei, której dorośli często uczą się od najmłodszych na nowo.

Dzień Dziecka jest świętem dzieci. Jest także pytaniem skierowanym do dorosłych. Jaki świat im zostawiamy? Jakie rodziny, wspólnoty, parafie, szkoły i relacje budujemy dla tych, którzy przyjdą po nas?

Polska przeżywa dramatyczny kryzys demograficzny. Według wstępnych danych

GUS w 2025 roku urodziło się około 238 tysięcy dzieci. To najniższa liczba urodzeń od zakończenia II wojny światowej. Polska coraz szybciej staje się krajem ludzi starszych, zamykających się szkół i przedszkoli, pustoszejących domów i rodzin, w których coraz rzadziej słychać dziecięcy głos.



Trzeba powiedzieć to z całą powagą: bez dzieci słabną rodziny, parafie, szkoły, miejscowości i wspólnoty. Przyszłość narodu spoczywa na rodzinach, w których dzieci są przyjmowane z miłością, chronione i wychowywane do odpowiedzialności. Takich rodzin potrzeba dziś Polsce bardziej niż kiedykolwiek.

Przyczyn tego kryzysu nie można sprowadzać wyłącznie do problemów finansowych, braku mieszkań i trudnych warunków materialnych. Są to sprawy ważne i państwo powinno traktować je poważnie. Młode rodziny potrzebują realnego wsparcia, bezpieczeństwa, stabilności i szacunku. Widzimy jednak również głębszy kryzys kultury odpowiedzialności. Wielu z nas rodziło się i dorastało w czasach znacznie trudniejszych.

Bywało mniej mieszkań, mniej wygody, mniej bezpieczeństwa ekonomicznego, a nad Polską ciążył komunizm. Mimo to rodziny podejmowały wysiłek przekazywania życia, wychowania dzieci i budowania domu.

Dzisiejszy apel ma charakter troski, a jego głównym adresatem są dorośli. Młody człowiek nie staje się odpowiedzialnym ojcem ani odpowiedzialną matką sam z siebie. Ktoś musi go wcześniej nauczyć miłości, wierności, cierpliwości, służby, szacunku do życia i odpowiedzialności za drugiego człowieka. Jako siostry zakonne patrzymy na ten problem z perspektywy życia poświęconego Bogu oraz służby rodzinie i wychowaniu. Nasze macierzyństwo ma wymiar duchowy, wychowawczy i wspólnotowy. Od wielu lat towarzyszymy dzieciom, młodzieży, rodzicom, nauczycielom i wychowawcom. Widzimy, jak bardzo dziecko potrzebuje dorosłych, którzy pokazują mu, że życie człowieka dojrzewa w relacji, odpowiedzialności i miłości.

Dlatego nie wolno przerzucać całego ciężaru tego kryzysu na młodych. Jeżeli młody człowiek od dzieciństwa słyszy głównie o własnym sukcesie, własnym komforcie, własnym planie i własnej niezależności, trudno oczekiwać, że w dorosłości sam odkryje piękno poświęcenia. Przyszłych rodziców trzeba wychowywać od najmłodszych lat. Zbyt często nasze zdania zaczynają się od „ja”, coraz rzadziej od „my”. Młodzi mają prawo do nauki, pracy, rozwoju, pasji i marzeń. To

wszystko jest dobre i potrzebne. Groźne staje się to wtedy, gdy wygoda zajmuje miejsce odpowiedzialności, a życie drugiego człowieka zaczyna być postrzegane jako przeszkoda w osobistych planach.

Wychowujmy więc dzieci i młodzież do dojrzałej miłości. Uczmy dziewczęta i chłopców, że rodzina rodzi się z odpowiedzialności, wierności, szacunku i gotowości do przyjęcia drugiego człowieka. Warunki materialne trzeba poprawiać. Młode rodziny trzeba wspierać. Państwo, samorządy, szkoły, parafie i wspólnoty powinny robić więcej. Ale serce zdolne do przyjęcia życia trzeba formować od dzieciństwa. Nie wolno nam budować przyszłości na kulturze ucieczki od trwałych więzi. Dziecko wymaga czasu, cierpliwości, obecności, granic, rezygnacji i miłości, która trwa także wtedy, gdy dorosły jest zmęczony. Właśnie dlatego rodzicielstwo pozostaje jednym z najpoważniejszych aktów ludzkiej dojrzałości.

Jako Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu patrzymy na dziecko przez tajemnicę Nazaretu. Nazaret uczy, że dziecko potrzebuje domu, relacji, pracy, modlitwy, bezpieczeństwa i dorosłych, którzy potrafią kochać mądrze. Potrzebuje matki i ojca, rodziny, nauczycieli, wychowawców, dziadków, duszpasterzy i ludzi, którzy nie boją się odpowiedzialności za drugiego człowieka.

Dlatego proszę wszystkich: ucmy dzieci odpowiedzialności za siebie i za innych.

Za rodzinę. Za słabszych. Za wspólnotę. Za Polskę. Za Kościół. Za przyszłość, która nie powstanie sama. Dziecko wychowane wyłącznie do osobistego sukcesu może kiedyś wiele osiągnąć. Dziecko wychowane do miłości i odpowiedzialności będzie umiało budować życie dobre także dla innych. Proszę młodych dorosłych, aby nie bali się zakładać rodzin i przyjmować dzieci jako dar, a nie ciężar. Proszę rodziców, aby pamiętali, że wychowują nie tylko synów i córki, lecz także przyszłych ojców i przyszłe matki. Proszę dziadków, aby wspierali młode rodziny doświadczeniem, czasem i spokojem. Proszę nauczycieli i wychowawców, aby widzieli w dziecku nie tylko ucznia, ale człowieka, który potrzebuje mądrego prowadzenia. Proszę parafie, aby były miejscem przyjaznym rodzinom, także tym zmęczonym, poranionym i nieidealnym.

Życząc dzieciom wszelkiego dobra, życzymy im przede wszystkim mądrych dorosłych obok. Dorosłych, którzy kochają i wymagają. Chronią i uczą samodzielności. Słuchają i potrafią wskazać drogę. Wiedzą, że dziecko potrzebuje nie tylko prezentu, lecz czasu, rozmowy, bezpieczeństwa, wiary i przykładu życia.

s. *Wiesława Hyzińska CSFN*
Przełożona Prowincji Warszawskiej
Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu

Za: www.nazaretanki.pl

WIZYTA GENERAŁA BRACI MNIEJSZYCH W KRAKOWIE

Trwa wyjątkowy czas franciszkańskiego braterstwa i wspólnoty. Naszą Prowincję odwiedza Generał Zakonu Braci Mniejszych — o. Massimo Fusarelli OFM. Towarzyszy mu Definitator Generalny o. Konrad Cholewa OFM. Wraz z nimi w spotkaniach uczestniczy także Minister Prowincjalny o. Krzysztof Bobak OFM.

Dzisiejszy dzień rozpoczął się uroczystą Eucharystią w kaplicy seminaryjnej. Po wspólnej modlitwie Ojciec Generał wraz z braćmi spotkał się z metropolitą krakowskim, ks. kard. Grzegorzem Rysiem. W spotkaniu uczestniczył również o. Egidiusz Włodarczyk OFM, Minister Prowincjalny Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP. Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze, będąc pięknym świadectwem jedności Kościoła oraz franciszkańskiej obecności w życiu lokalnej wspólnoty. Na zakończenie kardynał otrzymał jubileuszowy medal upamiętniający 800. rocznicę śmierci św. Franciszka z Asyżu.

W południe bracia z różnych klasztorów Prowincji zgromadzili się w klasztorze w Krakowie Bronowicach, gdzie świętowano imieniny Rektora seminarium — o. Grzegorza Chomiuka OFM. Był to czas radości, wdzięczności i umacniania wspólnotowych

więzi. Po obiedzie o. Generał spotkał się z braćmi mieszkającymi w Międzyprowincjalnym Domu Profesów Czasowych.



Popołudniową część wizyty Ojciec Generał spędził w naszym klasztorze w Wieliczce oraz w prowadzonym przez braci Liceum Ogólnokształcącym. W czasie pobytu poświęcił nowo powstające muzeum dedykowane czcigodnemu słudze Bożemu bratu Alojzemu Kosobie OFM. Nawiedził także jego celę oraz kaplicę Porcjunkuli, w której trwa wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu.

Szczególnym momentem były również spotkania Ojca Generała z wychowawcami, braćmi oraz młodzieżą naszego męskiego liceum. Rozmowy, wspólna obecność i świadectwo franciszkańskiego życia stały się dla wszystkich uczestników cennym

doświadczeniem budowania relacji opartych na wierze, pokoju i braterstwie. Wizyta Ojca Generała jest dla naszej wspólnoty czasem umocnienia, wdzięczności i odnowienia franciszkańskiego ducha pośród ludzi.
Za: www.ofm.krakow.pl

WIZYTACJA PROWINCJALNA U TRYNITARZY

„Minister Prowincjalny posiada władzę zwyczajną, która powinna być wykonywana zgodnie z Konstytucjami nad wszystkimi domami prowincji oraz braćmi jemu powierzonymi” (*Konstytucje Zakonu Przenajświętszej Trójcy i Niewolników*, pkt 161).

W dniach od 8 do 13 maja 2026 roku dwa konwenty Delegatury Polsko-Austriackiej należącej do Prowincji Włoskiej naszego Zakonu (w Budziskach i Krakowie) miały okazję w braterskiej wspólnotcie przyjmować Ministra Prowincjalnego ojca Rocco Cosi oraz ojca Bruno Palazzo, jako sekretarza wizytacji duszpasterskiej. Wydarzenie obejmowało spotkania z braćmi oraz wizyty w miejscach naszej codziennej pracy (Dom Pomocy Społecznej, Dom Studencki, Areszt Śledczy w Krakowie, kaplice w Łuczanicach i Wadowie). Ojciec Rocco odwiedził także wspólnotę Sióstr Trynitarzek, które od trzech lat są obecne w Krakowie i mają swój udział w naszej pracy duszpasterskiej. Istotnym punktem tej wizyty było spotkanie z członkami Trzeciego Zakonu Świeckich, podczas którego zachęcił wszystkich obecnych do przeżycia formacji tercjarskiej w duchu braterstwa, dzielenia się doświadczeniem, szczególnie z istniejącymi już od dawna tego rodzaju wspólnotami na terenie Włoch. Przy okazji pobytu w Krakowie ojciec prowincjał spotkał się z kardynałem Grzegorzem Rysiem, gospodarzem naszej diecezji. Rozmowa ta pozwoliła na wymianę spostrzeżeń i planów na przyszłość.

„Minister Prowincjalny jest przede wszystkim i nade wszystko animatorem prowincji i swój urząd pasterski wykonuje w duchu braterstwa i służby, stosując odpowiednie środki do miejsc i braci” (*Konstytucje Zakonu Przenajświętszej Trójcy i Niewolników*, pkt 162).

Nieodzownym elementem wizytacji są indywidualne rozmowy i spotkania ministra prowincjalnego z braćmi. Umożliwiają one lepsze poznanie odwiedzanej wspólnoty i służą podsumowaniu całej wizyty, której celem jest wsparcie braci w ich codziennym życiu wspólnotowym i pracy duszpasterskiej.

Na owoce tej wizyty oczekujemy z wytrwałością i nadzieją. Bogu Trójjedynemu polecamy wszystkich, którzy towarzyszyli nam w tym czasie modlitwą i dobrym słowem.
Za: www.trynitarze.pl



TRYNITARZE OD PONAD 800 LAT NIOŚĄ WOLNOŚĆ I NADZIEJĘ

Na świecie jest ich ponad 500, Polaków zaledwie 11. Dziś, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, swoje święto obchodzą trynitarze. Choć zakon powstał ponad 800 lat temu, jego misja pozostaje zaskakująco aktualna – pomagają prześladowanym chrześcijanom, wspierają więźniów i wykupują z niewoli całe rodziny. Tylko w ostatnich miesiącach dzięki ich pomocy wolność odzyskały 43 osoby w Pakistanie. O tej niezwykłej posłudze opowiada dla Vatican News o. Maciej Kowalski, trynitarz posługujący w Krakowie

Zakon Przenajświętszej Trójcy i Niewolników został założony przez św. Jana de Matha. Jego celem była pomoc chrześcijanom przebywającym w niewoli oraz troska o osoby pozbawione wolności i godności. Choć od powstania zakonu minęło ponad 800 lat, trynitarze podkreślają, że ich misja pozostaje niezwykle aktualna również dzisiaj.

Vatican News: „Trójca i Odkupienie” to serce trynitarzkiego charyzmatu. Jak realizujecie w Polsce charyzmat zgromadzenia?

Charyzmat trynitarzki można streścić w dwóch słowach: Trójca i Odkupienie. W naszej krakowskiej wspólnotcie staramy się przekładać dogmat o Trójcy Świętej na język codziennego życia. Wiara w Boga, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, ma bardzo konkretnie

konsekwencje: prowadzi do naśladowania odkupieńczej miłości Chrystusa, miłosierdzia oraz troski o wolność i godność każdego człowieka.

Od ponad dziesięciu lat prowadzimy dom pomocy społecznej dla 46 osób przewlekle chorych. Jeden z naszych braci pełni posługę kapelana w krakowskim areszcie śledczym i zakładzie karnym. Otworzyliśmy również dom studencki, aby stworzyć młodym przestrzeń do wzrostu w wierze i budowania wartościowych relacji.

Bardzo ważnym elementem naszej działalności pozostaje pomoc chrześcijanom prześladowanym za wiarę. Wspieramy między innymi rodziny chrześcijańskie w Pakistanie. Dzięki wsparciu wielu ludzi od października ubiegłego roku wolność odzyskało dziewięć rodzin, czyli 43 osoby, które były zmuszane do niewolniczej pracy w cegielniach. Od 2022 roku angażujemy się także w pomoc Ukrainie – najpierw przyjmowaliśmy uchodźców w naszym klasztorze, a obecnie wspieramy działalność albertynów we Lwowie i Zaporozu.

Vatican News: Czy łatwo być trynitarzem w dzisiejszych czasach?

Powołanie jest przygodą, radością i szczęściem. Im dłużej jestem w Zakonie, tym bardziej przekonuję się, jak hojnie Bóg spełnia swoje obietnice. Dlatego moje powołanie fascynuje mnie coraz bardziej.

Dzisiaj jeszcze wyraźniej niż wtedy, gdy wstępowałem do Zakonu, widać, jak bardzo aktualna pozostaje nasza misja. W wielu miejscach świata trynitarze są nadal bardzo potrzebni, a czasem wręcz nieodzowni. Dzięki temu nie musimy długo szukać pola działania. To, co robimy, daje poczucie sensu i satysfakcji, ponieważ widzimy konkretny wpływ naszej posługi na życie drugiego człowieka.

W tym znaczeniu bycie trynitarzem jest dziś nawet łatwiejsze. Łatwo dostrzec, że nasz charyzmat odpowiada na realne potrzeby współczesnego świata.

Vatican News: Jakie są dziś największe radości i troski waszego Zakonu?

Nasze radości i troski mają twarz

konkretnego człowieka. Cieszymy się z każdego chrześcijanina, który może swobodnie wyznawać swoją wiarę, z więźnia, który chce rozpocząć nowe życie, z młodego człowieka szukającego odpowiedzi u Jezusa, czy z osoby chorej i

potrzebującej, która nie utraciła zaufania do Bożej miłości. Jednocześnie z troską myślimy o wszystkich, którzy nadal czekają na kogoś, kto stanie się dla nich świadkiem Bożej dobroci i towarzyszem na drodze wiary. Historia naszego

Zakonu trwa już ponad osiem wieków. Ufamy, że dzięki Bożemu błogosławieństwu będzie trwała nadal, niosąc ludziom wolność, nadzieję i doświadczenie Bożej miłości.
Za: www.vaticannews.va

KONGRES PROWINCJALNY U BERNARDYNÓW

W minionym tygodniu w klasztorze św. Franciszka w Kalwarii Zebrzydowskiej odbył się Kongres kapitulny, który w naturalny sposób jest przedłużeniem niedawno zakończonej Kapituły Prowincjalnej w Leżajsku.



Celem kongresu jest podjęcie decyzji w sprawie zmian personalnych i ustalenia składów poszczególnych klasztorów oraz powierzenie urzędów, ponieważ wszystkie ustają wraz z rozpoczęciem Kapituły Prowincjalnej. Uczestnikami kongresu są członkowie Zarządu Prowincji, czyli Prowincjał, Wikariusz Prowincji oraz 5 definitorów.

Owoce obrad są m.in. zmiany przełożonych 9 klasztorów:
Alwernia: o. Terencjan Krawiec – gwardian klasztoru, proboszcz parafii, kustosz sanktuarium
Kalwaria Zebrzydowska (klasztor św. Franciszka): br. Zacheusz Rapala – definitor prowincji, gwardian klasztoru, dyrektor Infirmerii
Leżajsk: o. Gracjan Kubica – gwardian klasztoru, proboszcz parafii, kustosz sanktuarium
Piotrków Trybunalski: o. Joachim Ciupa – gwardian klasztoru, kustosz sanktuarium, dyrektor Oratorium
Rzeszów: o. Marceli Gęśla – gwardian klasztoru, proboszcz parafii, kustosz sanktuarium
Tarnów: o. Tyberiusz Mąka – gwardian klasztoru
Warta: o. Tacjan Mróz – gwardian i ekonom klasztoru, proboszcz parafii
Wetlina: o. Dobromił M. Godzik – przełożony domu
Zakopane: o. Kasjan Sadowski – definitor prowincji, gwardian klasztoru, proboszcz parafii, kustosz sanktuarium.

Składy personalne poszczególnych wspólnot zostaną ogłoszone w klasztorach w najbliższym czasie.

Dokonano także wyboru na poszczególne urzędy i referaty. Sekretarzem Prowincji został o. Hadrian Kamas zaś Ekonomem o. Alojzy Garbarz. Nazwiska wszystkich wybranych na poszczególne funkcje czytelnicy znajdą na: www.bernardyni.pl

CARITAS W DOTYCHCZASOWEJ SIEDZIBIE WŁADZ PROWINCJI ORIONISTÓW

W piątek 22 maja Zgromadzenie Zakonne Księży Orionistów – Prowincja Polska przypieczętowało umowę z Caritas Polska o przeniesieniu Dyrekcji Prowincjalnej Zgromadzenia do Warszawy Anina (gdzie dotychczas znajdował się Dom Formacyjny Księży Orionistów), a miejsce dotychczasowej Dyrekcji Prowincjalnej zostanie zajęte przez biura Caritas Polska.

Temat został już zakomunikowany wcześniej podczas zjazdu w Zduńskiej Woli w dniach 7-9 kwietnia 2026 r, na spotkaniu Rady Prowincjalnej z przełożonymi naszych domów zakonnych i kierownikami dzieł oriońskich w Polsce. Sprawa przeniesienia Dyrekcji Prowincjalnej do Warszawy Anina była już wielokrotnie podejmowana, również i przez wcześniejszych przełożonych naszej Prowincji. Do podjęcia definitywnej decyzji brakowało cały czas jakiegoś elementu,

który mógłby być zdecydowanie przeważającym. Również i aktualna Rada Prowincjalna podjęła taką refleksję na początku swojej kadencji (półtora roku temu), jednak przeważało przekonanie, że centrum Warszawy jest lepszym miejscem, w którym można częściej spotykać się z wieloma Współbraćmi, dlatego cały czas ten temat był odkładany.



Powrócił on w momencie, kiedy Konferencja Wyższych Przełożonych włączyła się w poszukiwania miejsca nowej siedziby na biura dla Caritas Polska. Wtedy nasza Rada Prowincjalna zaproponowała nasz dom w Aninie, ale Caritas potrzebowała miejsca w centrum miasta. I na tym zakończyły się nasze rozmowy. Temat powrócił ponownie przed Bożym

Narodzeniem, gdy Zarząd naszej Prowincji zadecydował, że dla naszych 3 kleryków najlepszym czasem na odbycie tyrocygium, niezbędnym do dopuszczenia ich do ślubów wieczystych, będzie ten nadchodzący rok. To oznacza, że klerycy na ten czas opuszczą Dom Formacyjny w Aninie. Po asystenturze, pozostanie im do dokończenia 6 miesięcy studiów, podczas których niekoniecznie muszą mieszkać w Aninie. Poza tym okazało się, codzienne dojazdy kleryków do uczelni w Ożarowie było wielką uciążliwością, ze względu na duże natężenie ruchu w godzinach porannych i w trakcie powrotu w godzinach popołudniowych. Wszystko to wpływało bardzo niekorzystnie na wykorzystanie czasu kleryków. Dodatkowo napotykanne po drodze wypadki powodowały, że dość często klerycy nie mogli w ogóle dojechać na uczelnię.

Kiedy zatem Prowincja stanęła wobec perspektywy pustego domu w Aninie, bez alternatywnych propozycji na jego dobre wykorzystanie, powrócono do propozycji Caritas Polska. Odbyło się kilka spotkań wstępnych i Rada Prowincjalna doszła do przekonania o możliwości przeniesienia Dyrekcji Prowincjalnej

do Anina i udostępnienia jej aktualnych pomieszczeń dla Caritas Polska. Po zatwierdzeniu tej propozycji przez Radę Generalną, odbyły się jeszcze dwa spotkania z Radą Parafialną Parafii św. Alojzego Orione, na terenie której znajduje

się dom, aby również ją poinformować o podejmowanych zamiarach. Do podpisania umowy doszło w piątek 22 maja, a zmiana nastąpi w dniu 8 czerwca. Zgromadzenie jednocześnie informuje, że wszystkie istotne dane rejestracyjne

Dyrekcji Prowincjalnej pozostaną niezmiennione, na razie zmieni się tylko adres do korespondencji. O wszelkich zmianach w tym temacie Zgromadzenie będzie informować na bieżąco.

Za: www.orione.pl

KOŚCIÓŁ CYSTERSÓW W JĘDRZEJOWIE BAZYLIKĄ MNIEJSZĄ

Kościół klasztorny Archiopactwa Cystersów w Jędrzejowie decyzją papieża Leona XIV został podniesiony do godności bazyliki mniejszej. Stosowny dokument został przekazany cystersom wczoraj w Domu Biskupa Kieleckiego.

Dekret Dykasterii Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z rąk bp. Jana Piotrowskiego odebrał przełożony jędrzejowskiej wspólnoty o. Rafał Ścibiorowski. Dekret dla jędrzejowskiej świątyni został zaaprobowany przez papieża Leona XIV 23 kwietnia br. – w uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika.

Starania o ten tytuł były prowadzone od ponad sześciu lat. – Pierwsze pismo, jakie skierowaliśmy do księdza biskupa, aby poparł naszą inicjatywę w Episkopacie, było z datą 9 marca 2020 r. – informuje KAI o. Rafał Ścibiorowski. – To dla nas zaszczyt i honor, podniesienie rangi naszego kościoła oraz rzeczywistości naszego życia liturgicznego. Liczymy na to, że także znacznie ożywi się kult bł. Wincentego Kadłubka – dodaje opat. W wydarzeniu przekazania ważnego dla cystersów i miasta dokumentu uczestniczyli także: abp Henryk Jagodziński – nuncjusz apostolski w Republice Południowej Afryki, Lesoto, Namibii, Eswatini i Botswanie, biskupi pomocniczy: Marian Florczyk i Andrzej Kaleta oraz ks. Mariusz Rak, wikariusz biskupi do spraw życia konsekrowanego i ks. Adam Perz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach.

Przekazany dekret formalnie zwięździł zainicjowany przez biskupa Jana Piotrowskiego, opata Rafała Ścibiorowskiego oraz cysterską wspólnotę proces uzyskania tego wyróżnienia dla kościoła klasztornego w Jędrzejowie. Wkrótce, po dokonaniu odpowiednich zmian natury informacyjnej w przestrzeni sanktuarium, zostanie on ogłoszony publicznie.

Bazylika mniejsza to prestiżowy tytuł honorowy nadawany przez papieża kościołom katolickim o wyjątkowym znaczeniu. Wyróżnia te świątynie pod względem historycznym, architektonicznym oraz duszpasterskim, ściślej łącząc je ze Stolicą Apostolską. W praktyce tytuł ten jest papieskim dowodem uznania dla szczególnej wartości zabytkowej świątyni, sposobu sprawowania w nim kultu Bożego oraz podejmowanej tam działalności duszpasterskiej. Bazyliki powinny być wzorem dla innych kościołów diecezji pod kątem sprawowanej liturgii, muzyki kościelnej oraz działalności duszpasterskiej.

W bazylice mniejszej uroczystości obchodzi się święta: Katedry św. Piotra, Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz rocznicę wyboru urzędującego papieża. Wierni nawiedzający to miejsce w określonych dniach mogą uzyskać odpust zupełny. W bazylice można umieścić insygnia i symbole wyrażające więź z papieżem zaś zarządzający mają prawo posługiwać się herbem i pieczęcią z symbolem kluczy św. Piotra i papieską tiarą.



W diecezji kieleckiej obecnie są cztery bazyliki: w Kielcach – główny kościół katedralny z sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, sanktuarium Madonny Łokietkowej w Wiślicy, sanktuarium Grobu Bożego w Miechowie i sanktuarium Pana Jezusa Konażącego w Pacanowie.

Ostatnio w województwie świętokrzyskim do godności bazyliki zostało podniesione sanktuarium na Świętym Krzyżu oraz sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennym.

Jędrzejów to najstarsze osadnictwo cysterskie w Polsce. Ojcowie przybyli tu z burgundzkiego opactwa Morimond. Historia archiopactwa sięga XII wieku. W latach 1140-1149 Janik z rodu Gryfitów, arcybiskup gnieźnieński, wraz ze swoim bratem Klemensem ufundowali w Brzeźnicy kościół i klasztor. Jest on późnoromański w zrębie, z przekształceniami gotyckimi i barokowymi. W zachodnim murze są fragmenty pozostałości świątyni romańskiej sprzed 1140 r. Do kościoła przylega klasztor (najstarsze jego skrzydło wybudowano w I połowie XIII w.), przebudowywany wraz z kościołem. Cennym zabytkiem są m.in. unikatowe w skali europejskiej, doskonale zachowane organy z połowy XVIII w. W kościele znajduje się konfesja bł. Wincentego Kadłubka, który tutaj spędził jako mnich ostatnie lata życia.

Za: www.ekai.pl

BP JACEK KICIŃSKI WZIĄŁ UDZIAŁ W TURNIEJU PING-PONGA

Młodzież z parafii Trójcy Świętej we Wrocławiu-Krzykach zorganizowała turniej ping-ponga, którego wyjątkowym gościem był bp Jacek Kiciński CFM.



Hierarcha nie tylko przewodniczył wcześniej Mszy świętej kończącej Biały Tydzień i nabożeństwu ku czci św. Rity, ale także stanął do sportowej rywalizacji ze zwycięzcą turnieju. W parafii Trójcy Świętej we Wrocławiu-Krzykach odbył się młodzieżowy turniej ping-ponga, którego finałowym gościem był bp Jacek Kiciński. Duchowny wcześniej przewodniczył Mszy świętej kończącej Biały Tydzień

oraz nabożeństwu ku czci św. Rity – informuje portal Niedziela.

“Widać, że lubi grać w ping-ponga”

Jak wyjaśnił ks. Jakub Deperas, wikariusz parafii i opiekun wspólnoty Phileo, biskup poznał młodzież już podczas kwietniowego bierzmowania, gdy spontanicznie dołączył do gry w ping-ponga. Wtedy uczestnicy wspólnoty zaprosili go na planowany turniej, a hierarcha z entuzjazmem przyjął zaproszenie.

– Okazało się, że (biskup – przyp. red.) bardzo dobrze gra i widać, że lubi grać w ping-ponga – opowiada ks. Deperas

Podczas Eucharystii bp Kiciński wygłosił kazanie skierowane do dzieci pierwszokomunijnych, angażując także rodziców i kapłanów.

Po Mszy biskup udał się do salek parafialnych, gdzie rozegrał wspomniany mecz ze zwycięzcą turnieju. Spotkaniu towarzyszyły rozmowy, wspólny

poczęstunek oraz wręczenie nagród i dyplomów najlepszym uczestnikom. – Biskup wyraził wielką radość z tego, że stawiamy na momenty integracyjne. Zamysł turnieju nie był taki, żeby była rywalizacja, ale integracja, dobra zabawa i czas spędzony ze sobą – mówi ks. Deperas, cytowany przez portal Niedziela.

Za: www.deon.pl

Refleksja Tygodnia

SYLWETKI 9 SALEZJANÓW, KTÓRZY BĘDĄ BEATYFIKOWANI 6 CZERWCA W KRAKOWIE

Byli wybitnymi postaciami – nauczycielami, wychowawcami i duszpasterzami o szczególnych zdolnościach. To oni kształtowali życie salezjańskie w Polsce. Zginęli dlatego, że byli kapłanami – w okrutnych cierpieniach i poniżeniu. 6 czerwca w Krakowie odbędzie się beatyfikacja ks. Jana Świerca i 8 Towarzyszy – salezjanów.

Ignacy Dobiasz, Ks. Franciszek Harazim i ks. Kazimierz Wojciechowski) zakatowanych zostało w czasie pracy i zmarło tego samego dnia. Piąty (ks. Ignacy Antonowicz) odszedł po 3 tygodniach agonii w obozowym szpitalu a szósty, ks. Ludwik Mroczek, naoczny świadek męczeństwa współbraci – po kilku miesiącach, w wyniku strasznej infekcji, która rozwinęła się w ranach.

Trzej kolejni księża aresztowani zostali w różnych okolicznościach w innych placówkach salezjańskich. Ks. Włodzimierz Szembek ofiarował się za współbrata. Ks. Karol Golda wbrew hitlerowskiemu prawu wypowiedział niemieckiego żołnierza. Obaj zginęli w Auschwitz. Ks. Franciszek Miśka jako jedyny z tej grupy zamordowany został w Dachau.

Niektórzy z tych męczenników byli już starszymi kapłanami i należeli do grona pierwszych polskich salezjanów, którzy swoje powołanie odkrywali jeszcze w szkołach salezjańskich w Turynie. Byli też wśród nich zupełnie młodzi, wybitni księża, przed którymi – wydawało się – dopiero rozpoczynało się kapłańskie życie.

Publikujemy sylwetki męczenników salezjańskich:

KS. JAN ŚWIERC - ZAWÓD: „KSIĄDZ KATOLICKI”

Jan Świerc urodził się 29 kwietnia 1877 r. w Królewskiej Hucie (dziś Chorzowie) na Górnym Śląsku. Był synem Mateusza i Franciszki z domu Rether, ludzi głęboko wierzących. Już jako nastolatek, w 1894 r. wyjechał do Turynu, gdzie w 1897 r. ukończył gimnazjum salezjańskie, po czym zdecydował się wstąpić do zgromadzenia. Pierwsze śluby złożył 3 października 1899 r. Studiował filozofię i teologię w Turynie. Został sekretarzem bł. Michała Rua, ówczesnego przełożonego Zgromadzenia i pierwszego następcy św. Jana Bosko. Pomagał też ks. Wiktorowi Grabelskiemu w redagowaniu „Wiadomości Salezjańskich” w języku polskim. 6 czerwca 1903 r. w katedrze w Turynie z rąk kard. Augustyna Rychelmy otrzymał święcenia kapłańskie.

Po święceniach wrócił do Polski. Powierzano mu wiele zadań. Przygotowywał nowicjat w nowo otwartym domu salezjańskim w Daszewie, w 1905 r. został dyrektorem szkoły w Oświęcimiu (tam znajdowała się pierwsza placówka salezjańska na ziemiach polskich) a w 1911 r. kierownikiem zakładu wychowawczego im. Lubomirskich w Krakowie. W czasie I wojny światowej opiekował się rannymi żołnierzami i uchodźcami wojennymi.



Projekt kl. Krystian Szornel; Grafika: Karolina Krzywińska

Sześciu z tej grupy salezjańskich męczenników aresztowanych zostało 22 i 23 maja 1941 r. w placówkach na krakowskich Dębnikach. Trafili do tej samej karnej kompanii w Auschwitz. To w tej kompanii 27 czerwca 1941 r., dzień po przybyciu do obozu, doznali śmiertelnych obrażeń. Czterech (ks. Jan Świerc, ks.

Już w 1918 r. otworzył pierwszy zakład salezjański na terenie zaboru rosyjskiego – w Kielcach. Został tam dyrektorem i proboszczem. W 1923 r. zorganizował pierwszą pielgrzymkę polskich salezjanów i współpracowników do Rzymu. W 1924 przez 7 miesięcy pełnił posługę misyjną w Ameryce.

Od 1925 r. pracował jako proboszcz i dyrektor salezjańskiej placówki w Przemyślu a od 1934 r. we Lwowie, gdzie powstała nowa placówka. Po poważnej chorobie podjął działalność w 1938 r. jako proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach i dyrektor salezjańskiej wspólnoty.

23 maja 1941 r., w wigilię uroczystości Matki Bożej Wspomożeni Wiernych, głównej patronki Zgromadzenia Salezjańskiego, do domu salezjanów na Dębnikach wkroczyło gestapo. 11 księży i jeden brat, wśród nich ks. Jan, zostało aresztowanych pod zarzutem działalności antypaństwowej. W więzieniu przy Montelupich doświadczyli okrutnych przesłuchań. 26 czerwca zostali przewiezieni do Auschwitz.

Zaraz po przybyciu do obozu ks. Jan wraz z innymi salezjanami trafił do karnej kompanii na bloku śmierci. Zapytany przez kapo o zawód odpowiedział „ksiądz katolicki”. Ta informacja wywołała wściekłość, obelgi i bicie do krwi.

Następnego dnia kompania wyruszyła do pracy na żwirowisku. Rozbijano kilofem kamienie i żwir, ładowano na taczki i wożono do głębokiego na 8 metrów dołu. Pracę trzeba było wykonywać biegiem. Księża i Żydzi pracowali pod nadzorem kapo zwanego „Krwawym Franzem”. Ks. Jan, już 64-letni, nie nadążał za pozostałymi. Kapo popędzał go w okrutny sposób. Bicie przerodziło się w tortury. Ks. Jan jęczał „Jezu, Jezu...” co dodatkowo wywoływało wściekłość oprawcy. Jedno z uderzeń spowodowało, że kapłan stracił oko. Jego ostatnie słowa brzmiały: „O Jezu mój, zmiłuj się nade mną”.

Krwawy Franz zamordował ks. Jana Świerca łamiąc mu kręgosłup i miażdżąc głowę kamieniem.

KS. IGNACY DOBIASZ - NAUCZYCIEL I SPOWIEDNIK

to on przewodniczył pogrzebowi Karola Wojtyły seniora, ojca papieża

Urodził się 14 stycznia 1880 roku w Ciochowicach na Śląsku w wielodzietnej rodzinie Ignacego i Joanny z Jaroszków. Miał sześć siostrzeństwa. Rodzina zaszczyliła go miłością do pracy i do Pana Boga. Był uzdolniony. Z pomocą rodziców i księdza proboszcza wyjechał do Włoch do szkoły salezjańskiej do Turynu (jechał z kolegami, z tabliczką na piersiach: „Ks. Bosco Turyn”). Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do salezjanów. Po studiach filozoficznych, teologicznych i agronomicznych oraz praktyce pedagogicznej, 28 czerwca 1908 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Po święceniach wrócił do Polski. Pracował kolejno: w Oświęcimiu jako katecheta szkół miejskich, w Daszawie, w Przemyślu, w Krakowie, w Warszawie i w końcu ponownie w Krakowie, gdzie w seminarium uczył łaciny i teologii moralnej oraz był wikariuszem ks. Inspektora (prowincjała).

Uczył i spowiadał. Nie tylko młodzież, ale i starszych współbraci. Ludzie chętnie otwierali się przed nim. Cierpliwy, wyrozumiały, z dużą znajomością ludzkiego wnętrza, był jednym z najlepszych spowiedników. Posługiwał w konfesjonale przez wiele godzin, dobrowolnie pozbawiając się nieraz regularnego posiłku i odpoczynku. W ostatnich latach życia pracował w Krakowie mieszkając w domu salezjańskim na Dębnikach. Tam pozostawił sobie szczególną pamięć. To on 21 lutego 1941 r. przewodniczył

uroczystościom pogrzebowym Karola Wojtyły seniora, odprowadzając zmarłego ojca przyszłego papieża na miejsce pochówku na Cmentarzu Rakowickim.

Został aresztowany wraz z innymi współbraćmi salezjanami 23 maja 1941 r. Był już starszym kapłanem, miał 61 lat. Trafił do więzienia Montelupich, gdzie przez miesiąc znosił przesłuchania i tortury, a 26 czerwca 1941 r. został deportowany do Auschwitz. Następnego dnia wraz z innymi salezjanami trafił do karnej kompanii pracującej na żwirowisku pod nadzorem sadystycznego kapo „Krwawego Franza”. Miał pracować w biegu krusząc kamienie i zwożąc je do 8 – metrowego dołu. Nie był w stanie wykonywać tej pracy wystarczająco szybko. Stał się kolejną ofiarą kapo, który wcześniej zamordował już ks. Jana Świerca.

Krwawy Franz okładał go kijem, wpełchnął do dołu a gdy ks. Ignacemu udało się jakoś wydostać – zaczął bić aż do śmierci. Tego dnia zginęło jeszcze dwóch salezjanów – ks. Franciszek Harazim i ks. Kazimierz Wojciechowski.

KS. FRANCISZEK HARAZIM - TALENT LITERACKI

Urodził się 22 sierpnia 1885 r. w Osinach na Śląsku, w rodzinie rolników – Karola i Marii z domu Sojka, którzy uczyli swoje dzieci pobożności i pracy. Franciszek był bardzo utalentowany. W wieku 16 lat przyjęty został do szkoły salezjańskiej w Oświęcimiu, gdzie uczyło się też dwóch jego braci. W 1907 r. wstąpił do zgromadzenia a w 1915 r. we Włoszech przyjął święcenia kapłańskie.

Pracował w szkole w Oświęcimiu i w Salezjańskim Instytucie Teologicznym w Krakowie. Od 1922 do 1927 r. był dyrektorem gimnazjum w Aleksandrowie Kujawskim, po czym powrócił do Krakowa jako radca, wykładowca i wychowawca w seminarium salezjańskim. W 1938 r. został mianowany profesorem w domu w Krakowie-Łosiówce. Został zapamiętany jako przełożony taktowny, delikatny i pokorny. Nie wynosił się nad innych. Przez współbraci był szanowany i poważany, przez młodych lubiany i słuchany. Liczono się z jego zdaniem. Był duchowym filarem Zgromadzenia Salezjańskiego w Polsce.

Miał wielki talent literacki. To on jest autorem tekstów do granego przez pokolenia salezjanów Misterium Męki Pańskiej, do którego muzykę napisał ks. Antoni Hlond (Chlondowski) salezjanin. Ks. Franciszek podpisywał się pod swoimi dziełami jako Franciscus Silesius.

Aresztowany został 23 maja 1941 r. w Krakowie wraz z innymi współbraćmi salezjanami. Rozmawiał z gestapo spokojnie i rzeczowo a nawet negocjował, co budziło irytację okupantów. Po miesiącu spędzonym w więzieniu w Krakowie, 26 czerwca 1941 r. znalazł się w Auschwitz.

Następnego dnia wraz z grupą salezjanów trafił do kompanii karnej pracującej na żwirowisku pod nadzorem kapo Krwawego Franza. Więźniowie zwozili kamienie do rowu. Ks. Franciszek został zrzucony do niego wraz z naładowaną taczka. Leżąc w dole z połamanymi rękami i nogami, był bity przez kapo ciężkim dęgiem. Według relacji świadka, w trakcie bicia oprawcy sztychli z niego i prowadzili z nim „dysputy religijne”. Przed śmiercią został rozgrzeszony przez współbrata. Zgodził się na to kapo, pod warunkiem, że spowiedź odbędzie się na głos.

Ks. Franciszek Harazim został zabity razem z ks. Kazimierzem Wojciechowskim, drewnianą belką, którą oprawcy położyli na ich gardłach a potem stanęli na niej.

KS. KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI - KOCHANY PRZEZ MŁODZIEŻ

Urodził się 16 sierpnia 1904 roku w Jaśle jako syn Andrzeja i Marii z Bosków. Był żywym, wesołym chłopcem, zawsze zadowolonym. W piątym roku życia stracił ojca. Jako ośmiolatek trafił do Zakładu Salezjańskiego im. Lubomirskich w Krakowie a następnie do szkoły w Oświęcimiu. Po ukończeniu czwartej klasy gimnazjum wstąpił do salezjanów. Po studiach filozoficznych w Krakowie odbył praktykę pedagogiczną w Łądzie nad Wartą.

Uczył matematyki, śpiewu, muzyki i gry na instrumentach. Towarzyszył chłopcom w zabawach. – Pamiętam przechadzki środowe, jak wtedy wszyscy się bawili. Odchodziła piłka nożna, karabinierzy, podchody – wspominał jeden z uczniów. – Ksiądz Kazimierz umiał zachęcać do grania, czy to przy pomocy cukierków, czy pokazując nowy instrument dla naszego zespołu. A gdy brakowało kogoś z nas, sam brał dowolny instrument i grał brakującą partię... zorganizował także piękny chór – opowiadał inny.

Uczył w wielu salezjańskich placówkach – w Antoniewie, Warszawie, Aleksandrowie Kujawskim, w Oświęcimiu. Kochał muzykę i sport, potrafił tworzyć wśród młodych świetną atmosferę. Po ukończeniu studiów teologicznych 19 maja 1935 r. przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie i dalej pracował jako nauczyciel – w Daszewie i w Krakowie w dębnickich szkołach powszechnych. Miał posłuch, był bardzo lubiany, poświęcał młodym czas również poza szkołą. Po wybuchu wojny pozostał w Krakowie, gdzie pomagał uchodźcom i potrzebującym.

Mógł uniknąć aresztowania. Gdy gestapo przyszło 23 maja 1941 r. do domu salezjanów na krakowskich Dębnikach, ks. Kazimierz akurat tam nie było. Został ostrzeżony przez parafian, gdy wracał do domu. Nie zrezygnował jednak z powrotu. Czuł odpowiedzialność za swoich braci. Wraz z innymi salezjanami po miesiącu więzienia na Montelupich 26 czerwca 1941 r. trafił do Auschwitz.

Zamordowany został już następnego dnia podczas pracy na żwirowisku w karnej kompanii, do której trafił. Nadzorujący więźniów znęcali się nad salezjanami. Zamordowany został ks. Jan Świerc i ks. Ignacy Dobiasz. Ks. Kazimierz Wojciechowski był okrutnie poganiany, bity i wyśmiewany. Kapo uderzeniem topaty powybił mu zęby. Zginął razem z ks. Franciszkiem Harazimem. Gdy leżeli na ziemi, kapo i blokowy położyli im na szyjach drewnianą belkę, po czym stanęli na niej, wyśmiewając wiarę swoich ofiar.

KS. IGNACY ANTONOWICZ - KAPELAN, PROFESOR, SPOWIEDNIK

Ignacy Antonowicz urodził się 14 lipca 1890 roku we Węchtawicach w powiecie wrocławskim jako syn Jakuba i Jadwigi Valerius. Był jednym z pierwszych wychowanków salezjańskiego gimnazjum w Oświęcimiu, gdzie przebywał od 1901 do 1905 r. Były to początki dzieła. Brakowało środków finansowych. Salezianie z wielkim wysiłkiem zorganizowali loterię fantową, która miała wspomóc zakład, przedsięwzięciu jednak groziło fiasko. Uczniowie modlili się o wsparcie do św. Józefa. Po modlitwie wybrali spośród siebie małego Ignasia Antonowicza, który miał ciągnąć los. Wylosował największą wygraną, dzięki czemu salezjańską placówkę udało się utrzymać.

W salezjańskiej szkole w Oświęcimiu zrodziło się powołanie Ignacego Antonowicza. Wstąpił do zgromadzenia i wyjechał na studia do Włoch, gdzie uzyskał dwa doktoraty. Święcenia kapłańskie przyjął w Rzymie w 1916 r.

Po święceniach wykładał teologię dogmatyczną we Włoszech. Od 1918 roku był kapelanem armii generała Józefa Hallera, z którą powrócił do Polski a następnie kapelanem 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, który walczył w wojnie polsko – bolszewickiej. W 1921 r. otrzymał Krzyż Walecznych.

W wolnej Polsce pracował jako katecheta, profesor, wykładowca i dyrektor placówek salezjańskich. Posiadał wybitne wykształcenie i fenomenalną pamięć, ale cechowała go przede wszystkim prostota i odpowiedzialność za innych. Cieszył się powszechnym szacunkiem. Był też cenionym kierownikiem duchowym. Aresztowany został, gdy wracał z posługi duchowej jako spowiednik sióstr zakonnych.

23 maja 1941 roku podzielił los kilkunastu salezjanów krakowskich. Aresztowany został na terenie Salezjańskiego Instytutu Teologicznego jako jego dyrektor. Po pobycie w więzieniu na Montelupich 26 czerwca 1941 r. przewieziony został do Auschwitz.

Następnego dnia, pamiętnego 27 czerwca, wraz ze współbraćmi trafił do karnej kompanii dowodzonej przez kapo zwanego Krwawym Franzem. Znęcał się on kolejno nad pracującymi księżmi. Po zamordowaniu ks. Jana Świerca, Ignacego Dobiasza, Franciszka Harazima i Kazimierza Wojciechowskiego, kolejną ofiarą miał być ks. Antonowicz. Według relacji świadków jego twarz była tak spuchnięta i posiniaczona od bicia, że nie można wręcz było jej rozpoznać. Tortury zostały nieoczekiwanie przerwane nagłym przybyciem komendanta.

Wkrótce kompania zakończyła pracę i wróciła do obozu. Niestety jednak przyszedł czas na apel, podczas którego kapo znów zaczął znęcać się nad ks. Antonowiczem. Zupełnie już wyczerpanemu człowiekowi kazał bez przerwy padać i powstawać na ziemię. Na koniec poszczuł go psem, który pogryzł i strasznie poszarpał jego ciało. Nieprzytomnego księdza odwieziono na „rewir”. Jego agonia trwała 3 tygodnie. Zmarł 21 lipca 1941 r.

KS. LUDWIK MROZEK - ŚWIADECTWO CIERPIENIA

Urodził się w Kętach 11 sierpnia 1905 roku w rodzinie, która zaaszczepiła w nim głęboką wiarę i wielką pracowitość. Był najmłodszy z jedenaścioro rodzeństwa. Gdy miał 10 lat, umarł jego ojciec a ciężar utrzymania domu spadł na matkę.

W wieku 12 lat chłopiec rozpoczął naukę w szkole salezjanów w Oświęcimiu. Cztery lata później został przyjęty do nowicjatu Zgromadzenia Salezjańskiego, a po jego ukończeniu złożył pierwszą profesję zakonną. Studia filozoficzne odbył w Krakowie, po czym udał się na praktykę pedagogiczną do Kielc, a w następnym roku do Oświęcimia.

W latach 1928-1933 studiował teologię w Wyższym Seminarium Duchownym diecezji przemyskiej. W Przemyślu też otrzymał święcenia kapłańskie 29 czerwca 1933 roku z rąk ks. Biskupa Franciszka Bardy.

Po prymicach oddał się z całym zapalem pracy wśród młodzieży w dziełach salezjańskich: najpierw w Przemyślu – w sierocińcu, następnie we Lwowie i ponownie w Przemyślu.

Podczas wojny pracował rok w Częstochowie, a później w Krakowie w seminarium na Łosiówce, nieopodal salezjańskiej parafii na Dębnikach. Był kierownikiem Oratorium, katechetą oraz seminaryjnym bibliotekarzem. Pełnił prostą, codzienną posługę: Msza św., katecheza i spotkanie z młodymi, których potrafił umiejętnie zachęcać do korzystania z sakramentów. Młodzież go kochała.

Miało to miejsce 22 maja 1941 r., w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, dzień przed aresztowaniem grupy salezjanów w parafii na Dębnikach. Ks. Ludwik odprawiał Msze św. w kaplicy na Łosiówce, gdy przyjechało gestapo. Czekali w zakrystii. Kapłan oskarżony został fałszywie o przynależność do organizacji wojskowej.

Najpierw trafił do więzienia Montelupich w Krakowie, a następnie wraz z innymi salezjanami został przewieziony do Auschwitz. 27 czerwca 1941 r. podczas pracy na żwirowisku, sam okrutnie pobity, był naocznym świadkiem męczeńskiej śmierci czterech współbraci.

W ranach, które powstały wskutek pobicia, rozwinęła się infekcja. Ksiądz zachorował na flegmonę. Rany nie goiły się, ropnie pojawiały się na całym ciele. Ból był niewyobrażalny. Ks. Mroczek korzystał z pomocy obozowych lekarzy – współwięźniów, którzy pomagali jak mogli, przy braku opatrunków i odpowiednich środków. W nieludzkich warunkach przeszedł kilka zabiegów. Według relacji świadków, to, w jaki sposób znosił swoje cierpienie, budowało innych i było dla nich prawdziwym chrześcijańskim świadectwem. Dziękował za pomoc tym, którzy się nim opiekowali, był też gotowy służyć posługą sakramentu pojednania. Zmarł 5 stycznia 1942 r. na sali obozowego szpitala.

KS. WŁODZIMIERZ SZEMBEK - GOTOWY NA ŚMIERĆ ZA BRATA

Był arystokratą. Przyszedł na świat 22 kwietnia 1883 roku w podkrakowskiej miejscowości Poręba Żegoty jako syn hrabiego Zygmunta i Klementyny z Dzieduszyckich, która pobożnie wychowała swojego syna. Był znawcą muzyki i poliglotą, posługiwał się 10 językami. W 1907 r. uzyskał dyplom inżyniera rolnictwa na UJ w Krakowie.

W wieku 24 lat został plenipotentem i administratorem 3 tys. – hektarowej posiadłości matki na Podkarpaciu. Spędził tam 20 lat. Jak wspominał miejscowy proboszcz, mimo wielkiego bogactwa wybierał życie skromne i proste. Jeździł trzecią klasą, w swoim majątku przesiadywał ze służbą, nie tworzył dystansu między ludźmi. Był zaangażowany w apostolat świecki, hojnie obdarowywał potrzebujących. Wspierał zgromadzenia zakonne, zakłady dla sierot, placówki wychowawcze. Prowadził głębokie życie religijne. Był znany z cierpliwości i uprzejmości. Otaczano go powszechnym szacunkiem.

Dojrzało powoli. Miał już 44 lata, gdy pojechał do salezjanów do Oświęcimia, by upewnić się, że to jest właśnie jego droga. 10 sierpnia 1929 r. złożył śluby zakonne. Po studiach teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 3 czerwca 1934 r. z rąk krewnego – abp Adama Sapiehy.

Pracował jako sekretarz inspektorialny, potem był ekonomem w Kopcu koło Częstochowy, a następnie w Krakowie w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego. Wybuch II wojny światowej zastał go w Skawie koło Rabki.

Gestapo wkroczyło do domu salezjańskiego w Skawie 9 lipca 1942 r. Chciano aresztować przełożonego wspólnoty, 72-letniego ks. Walentego Kozaka, który miał być zabrany jako zakładnik w miejsce zbiegłego wychowanka. Ks. Włodzimierz zgłosił się, by pójść zamiast niego. Choć tego dnia aresztowano obu salezjanów, ks. Walentego szczęśliwie wypuszczono po dwóch tygodniach. Ks. Szembek trafił do więzienia w Nowym Targu a następnie w Zakopanem.

W Zakopanem spędził ponad miesiąc. Stawiano mu zarzut oszukiwania ludzi przez głoszenie kazań. Był brutalnie przesłuchiwany. Przywiązywano go do słupa w kajdanach, poniżano, bito,

łamano mu żebra i poddawano torturom. Współwięzień z tego okresu twierdził, że kapłan wracał z przesłuchań pogodny, bez smutku i strachu, bez złości do wrogów oraz bez przekleństw. Co więcej – kazał modlić się za oprawców, bo tak postępował Chrystus. Ofiarowywał swoje cierpienia za zbawienie dusz.

Z Zakopanego – z wyłamanymi stawami barkowymi, popękanymi żebrami i gangreną nogi – przewieziono ks. Szembeka do Tarnowa, a później do Auschwitz. Przeznaczony został do ciężkiej pracy przy ciągnięciu walca ugniatającego plac obozowy. Zmarł z wyniszczenia i tortur 18 września 1942 r.

KS. KAROL GOLDA - WYSPOWIADAŁ NIEMIECKIEGO ŻOŁNIERZA

Urodził się 23 grudnia 1914 r. w Tychach jako syn Ludwika i Anny z domu Świerczek. Mając 13 lat zetknął się z wychowanekami szkoły salezjańskiej z Oświęcimia. Urzekły go opowiadania o wspólnym życiu w internacie i w szkole. Postanowił więc, za wszelką cenę, dostać się do tej szkoły, co mimo początkowych niepowodzeń ostatecznie mu się udało. Odznaczał się pobożnością, sumiennością i serdecznym stosunkiem do kolegów. Był także dobrym sportowcem.

Do nowicjatu salezjańskiego został przyjęty już w wieku 16 lat. Po latach formacji i nauki otrzymał piękne świadectwo: „Kleryk Karol Golda – odznacza się dobrym duchem, bardzo uzdolniony, lubi matematykę i filozofię, gotów jest do każdej pomocy i każdej pracy”.

Po maturze został wysłany praktykę wychowawczą do Daszawy do pracy wśród chłopców. Okazał się świetnym wychowawcą. Zamiłowanie do sportu gromadziło wokół niego dziesiątki młodych. Potrafił ich zorganizować, rozruszać najbardziej powolnych i ociężałych. Wszędzie był obecny, nad wszystkim czuwał. Ospalych zachęcał, zbyt żywych umiał uspokoić i to w taki sposób, że nikt nie protestował. Potrafił przekazywać uwagi tak, że każdy je przyjmował z zyczliwością.

Wobec wybitnych zdolności skrócono mu praktykę i wysłano na studia teologiczne na Uniwersytet Gregoriański w Rzymie. Tam też, 18 grudnia 1938 r. przyjął święcenia kapłańskie. Do kraju powrócił w lipcu 1939 r.

Wybuch wojny zastał go w Poznaniu. Pracował następnie w Łądzie. Nie miał już szans wyjechać na dalsze studia do Rzymu – nie uzyskał zgody władz niemieckich. W tym czasie przełożeni mianowali go kierownikiem tajnego nauczania dla grupy kleryków w Oświęcimiu. Sumiennie wypełniał to zadanie, angażował się w pracę kapłańską i charytatywną, m.in. przygotowując paczki dla więźniów powstającego w Oświęcimiu obozu koncentracyjnego. Kochał życie zakonne i jego rodzinną atmosferę.

Wiele czasu spędzał w konfesjonale. Znał 4 języki obce. Przychodzili do niego bardzo różni ludzie, również Niemcy. Nie odmawiał, choć był świadom konsekwencji. Księżom polskim nie było wolno udzielać posług kapłańskich Niemcom. Regulamin wojskowy z czasów Hitlera zabraniał też żołnierzom przystępować prywatnie do sakramentów świętych.

Wśród korzystających z posługi ks. Goldy był jeden młody żołnierz z Bawarii, katolik, który przed wojną chciał wstąpić do seminarium. Nie udało się to z powodu sprzeciwu i nacisków ojca. „Przestępstwo” spowiedzi zostało wyśledzone. Spowiednik trafił do Auschwitz a penitent – na front wschodni.

Ks. Karol Golda został aresztowany 31 grudnia 1941 r. w szkole salezjańskiej w Oświęcimiu. Przez ok. miesiąc był przesłuchiwany w więzieniu w Katowicach, następnie przewieziono go do

Auschwitz. W pierwszych dniach maja sądzony był we Wrocławiu, gdzie oskarżono go o zhańbienie munduru niemieckiego podczas spowiedzi. Następnie trafił do bunkra w bloku 11, zwanego Blokiem Śmierci. Zamordowany został 14 maja 1942 r. Wśród otoczenia, również SS-manów, utrzymywało się przekonanie, że zginał, ponieważ nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi.

KS. FRANCISZEK MIŚKA - ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA INNYCH

Urodził się w Świerczyńcu koło Bierunia Starego na Górnym Śląsku 5 grudnia 1898 r. jako piąte dziecko Jana i Zofii z d. Pilorz. Rodzice mieli w sumie 11 dzieci. Uczyli wiary, patriotyzmu, ciężkiej pracy i dobroci dla innych. Prowadzili koło Towarzystwa Czytelni Ludowych. Warto wspomnieć, że w czasie II wojny światowej rodzina ks. Franciszka ukrywała osoby ścigane przez gestapo i więźniów zbiegłych z Auschwitz.

Franciszek uczęszczał do gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu a w 1916 r. został przyjęty do nowicjatu w Pleszewie. Studiował w Krakowie i w Turynie, gdzie 10 lipca 1927 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Pracował jako ceniony katecheta i dyrektor sierocińca w Przemysłu. Następnie trafił do Wilna, po czym został dyrektorem dużego dzieła salezjańskiego w Jaciązku. W 1936 r. objął stanowisko przełożonego małego seminarium i proboszcza w Łądzie nad Wartą. Pełnił też obowiązki kapelana wojskowego. Był

cenionym duszpasterzem, troszczył się o tych, co potrzebowali pomocy.

6 stycznia 1941 władze niemieckie zamieniły zakład salezjański w Łądzie na więzienie kapłanów i kleryków z kilku diecezji oraz grupy salezjanów. Jednym z więźniów był bp Michał Kozal, przyszły męczennik i błogosławiony. Gestapo mianowało ks. Franciszka Miśkę przełożonym, odpowiedzialnym za karność i zachowanie więźniów. Ksiądz miał też możliwość opuścić to miejsce, Niemcy proponowali mu wyjazd w zamian za współpracę. Odmówił, chciał zostać przy uwięzionych. Znał język niemiecki, potrafił mediować – organizował pomoc materialną i duchową. Dbał, jak mógł, często własnym kosztem, o współbraci. Podnosił na duchu. Dzięki niemu działało w Łądzie tajne seminarium duchowne. Wiemy, że nie zawahał się gdy poproszono go o udzielenie sakramentu chrztu świętego synowi żołnierza Wehrmachtu – za co wówczas groziła kara śmierci. Wiemy też, że w tym czasie był dwa razy wywożony do Inowrocławia i Gniezna, gdzie bito go do krwi i utraty przytomności.

Wszyscy więźniowie z Łądy zostali etapami wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau. 30 października 1941 r. znalazł się tam również ks. Franciszek Miśka. Zmuszany był do ciężkiej pracy i doznawał ogromnej przemocy. Podczas przenoszenia ciężkich kotłów z jedzeniem, nieszczęśliwie złamał rękę. Mimo urazu i pogarszającego się stanu zdrowia nadal pełnił posługę kapłańską – organizując życie duchowe więźniów. Zmarł 30 maja 1942 r. w baraku szpitalnym obozu. Przed śmiercią modlił się i pocieszał innych, dodając otuchy swoim współwięźniom.

Za: www.ekai.pl

Wiadomości ze świata

LEON XIV WZMACNIA ROLĘ BISKUPÓW WOBEC NADUŻYĆ WE WSPÓLNOTACH ZAKONNYCH

Papież Leon XIV upoważnił Dykasterię ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego do delegowania biskupowi diecezjalnemu uprawnienia do wydawania dekretów o usunięciu wyższego przełożonego klasztoru. Gdy zostanie on oskarżony o poważne przewinienie albo gdy kryzys wpłynie na zarządzanie wspólnotą, lokalny biskup będzie mógł podjąć bezpośrednią interwencję. Wynika to z opublikowanego dziś w Watykanie „Rescriptum ex Audientia Sanctissimi”, a podpisanego jeszcze 25 marca br. przez kardynała sekretarza stanu Pietro Parolina.

Francuski portal katolicki „Tribune chétienne” wyjaśnia, że jest to techniczny krok w kierunku zmiany prawa kanonicznego, który ujawnia rosnące pragnienie wzmocnienia zdolności Kościoła do interwencji w obliczu wewnętrznych kryzysów, nadużyć w zarządzaniu oraz innych nadużyć, które osłabiły niektóre wspólnoty zakonne w ostatnich latach.

„Od kilku lat Kościół katolicki zmagają się z wewnętrznymi kryzysami dotyczącymi niektóre wspólnoty zakonne: nadużyciami duchowymi, sekciarstwem, autorytaryzmem, problemami finansowymi,

konfliktami w zarządzaniu, skandalami moralnymi i dysfunkcjami instytucjonalnymi. Kilka przypadków pokazało, że niektóre struktury zakonne mogą czasami funkcjonować w wewnętrznej izolacji, utrudniając interwencję z zewnątrz. Historycznie jednak klasztory i instytuty zakonne cieszyły się znaczną autonomią w Kościele. Przełożeni zakonne nie są bezpośrednio zależni od biskupa diecezjalnego, w przeciwieństwie do księży diecezjalnych.



Ta autonomia ma na celu zachowanie wyjątkowego charyzmatu zakonów, ich życia duchowego i swobody rządzenia. Jednakże niezależność ta czasami stwarzała złożone sytuacje, gdy dochodziło do nadużyć. W niektórych przypadkach biskupi lokalni napotykali poważne

trudności, nie dysponując żadnymi realnymi środkami szybkiego działania. Procedury w dużej mierze zależały od Rzymu i mogły być długotrwałe, delikatne i uciążliwe prawnie. Tekst opublikowany przez Leona XIV wydaje się odnosić właśnie do tej trudności” – wskazuje portal.

Jednocześnie zauważa, że „papież nie znosi autonomii wspólnot zakonnych i nie poddaje klasztorów bezpośrednio władzy biskupów”. „Rzym zachowuje pełną kontrolę nad procesem dyscyplinarnym. Watykan nadal będzie musiał zatwierdzić procedurę za pośrednictwem odpowiedniej dykasterii. Dokument ten jednak wyraźnie wzmocnia zdolność operacyjną biskupów w sytuacjach kryzysowych. To rozróżnienie jest kluczowe. Nie jest to rewolucja w prawie kanonicznym, lecz dyskretne przywrócenie równowagi między autonomią wspólnot zakonnych a odpowiedzialnością biskupów jako gwarantów lokalnego porządku kościelnego” – podkreśla „Tribune chétienne”.

Zdaniem portalu, „tekst ukazuje również szerszą orientację pontyfikatu Leona XIV”. „Od czasu jego wyboru, kilka wypowiedzi papieża świadczyło o dążeniu do wzmocnienia zarządzania Kościołem,

odpowiedzialności instytucjonalnej i skuteczności dyscypliny w obliczu skandali lub wewnętrznych dysfunkcji. Reskrypt precyzuje ponadto, że kierunek ten spotkał się już z pozytywną opinią papieża Franciszka przed jego śmiercią. Leon XIV wydaje się zatem utrzymywać pewną formę ciągłości, dążąc jednak do bardziej konkretnego ustrukturyzowania mechanizmów interwencji. Za tym tekstem prawnym kryje się głęboko eklezjalne pytanie: jak chronić wiernych i wspólnoty, gdy ich własne wewnętrzne zarządzanie staje się niewystarczające? Wygląda na to, że w kontekście skandali związanych z niektórymi nowymi wspólnotami, zgromadzeniami i instytucjami zakonnymi, które w ostatnich dekadach głęboko dotknęły katolików, Watykan chce przypomnieć, że żadna władza zakonna nie może funkcjonować bez skutecznego nadzoru ze strony Kościoła. Ten dyskretny tekst jawi się zatem jako sygnał dla całego świata

zakonnego: autonomia wspólnot nie może stać się strefą nietykalności wobec wymogów odpowiedzialności, przejrzystości i zarządzania Kościołem” – podsumowuje „Tribune chrétienne”.

Za: www.ekai.pl

Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej

RESCRIPTUM EX AUDIENTIA SANCTISSIMI. RESKRYPT Z AUDIENCJI U OJCA ŚWIĘTEGO

Watykan, 28 maja 2026 r.

Najwyższy Pasterz Leon XIV podczas audyencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu dnia 25 marca 2026 roku, mając na uwadze, że papież Franciszek wyraził już wcześniej przychylną opinię w tej sprawie, udzielił Dykasterii ds. Instytutów Życia

Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego upoważnienia do zezwolenia właściwemu biskupowi diecezjalnemu na wydanie dekretu wydalenia, o którym mowa w kan. 699 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, w przypadku gdy profes mający zostać wydalony jest wyższym przełożonym klasztoru.

Stolica Apostolska zarządziła ponadto opublikowanie niniejszego Reskryptu w „L'Osservatore Romano”, a następnie w urzędowym organie „Acta Apostolicae Sedis” oraz jego natychmiastowe wejście w życie.

Z audyencji u Ojca Świętego, dnia 25 marca 2026 roku.

Kardynał Pietro Parolin
sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej
Tłumaczenie red.

AMERYKAŃSKIE KOMENTARZE DO ENCYKLIKI „MAGNIFICA HUMANITAS”

Papież Leon XIV jest jak dotąd jednym z najważniejszych światowych krytyków polityki ograniczania migracji i wojen, wyznaczając moralny program, który niekiedy stawiał go w opozycji do przywódców politycznych jego ojczystego kraju. Teraz Leon, pierwszy papież pochodzący ze Stanów Zjednoczonych, dopisał do tej listy sztuczną inteligencję, podejmując wyzwanie rzucone amerykańskim ośrodkiem wpływu innego rodzaju - tym razem Dolinie Krzemowej, o czym piszą, z dwóch różnych punktów widzenia, publicyści amerykańskiego dziennika New York Times, Elizabeth Diaz i Cade Metz. Papińska encyklika „Magnifica humanitas” („Wspaniałe człowieczeństwo”), opublikowana w minionym poniedziałek, jest jak dotąd najważniejszym teologicznym tekstem pontyfikatu Leona XIV oraz najpoważniejszą moralną interwencją dotyczącą AI, jaką podjął przywódca religijny. Jest to także próba wniesienia katolickich wartości moralnych do słynącej z sekularyzmu, a przy tym w dużej mierze amerykańskiej branży, która błyskawicznie zmienia świat.

„Kluczowe pytania narzucają się naszemu sumieniu i nie można ich już unikać: Dokąd zmierzamy? Ku jakiemu celowi chcemy się kierować? Jaką drogę powinniśmy wybrać jako ludzie i jako wspólnota ludzka?” - napisał Leon XIV.

Papież wezwał konkretnie do „rozbrojenia” sztucznej inteligencji, podobnie jak Kościół wspierał rozbrojenie nuklearne. Chodzi o to, aby AI została „uwolniona od logiki czyniącej z niej narzędzie dominacji, wykluczenia i śmierci” - wyjaśnił podczas prezentacji w Watykanie.

Prezentacja dokumentu w Auli Synodalnej była zorganizowana jako profesjonalne wydarzenie medialne: pojawiły się jaskrawożółte bannery i efektowne wideo wprowadzające, przygotowane wspólnie z amerykańską katolicką siecią EWTN o globalnym zasięgu. Trzy miejsca od papieża siedział jeden z pionierów AI, Christopher Olah, współzałożyciel amerykańskiej firmy Anthropic. Zaproszenie przedstawiciela biznesu przez Watykan było czymś wyjątkowym. Sugerowało próbę rozszerzenia wpływu

Leona XIV, a także jego nacisk na dialog nawet z nieoczywistymi partnerami, przyjęcie życzliwej postawy wobec kogoś, kto mógłby być postrzegany jako przeciwnik.

Według kard. Blase'a Cupicha z Chicago, rodzinnego miasta Leona, przyszłość musi opierać się na współpracy. Encyklika Leona będąca otwartym listem skierowanym do „wszystkich ludzi dobrej woli” liczy około 42 300 słów w wersji angielskiej. „Myślę, że otwartość pana Olaha, podobnie jak Ojca Świętego, może stać się mostem umożliwiającym takie działania” - powiedział kard. Cupich w wywiadzie po wyjściu z sali synodalnej. „Istnieje potrzeba mądrości, jaką tradycja Kościoła może wnieść do dyskusji o tym, jak korzystać z AI w sposób zachowujący ludzką godność”.

Obecność Olaha podkreślała jednak również, że ogromna władza znajduje się dziś nie tylko w rękach rządów, ale także, jak zauważył Leon, „w rękach wielkich podmiotów ekonomicznych i technologicznych”, a Watykan traktuje te relacje niemal jak oficjalną dyplomację.

Olah niemal jak głowa państwa

Leon XIV rozpoczął przemówienie od szczególnego podziękowania dla Olaha, niemal tak, jakby był on głową państwa. „W imieniu Kościoła przyjmuję wasze zaproszenie do wspólnej drogi: aby słuchać i mówić, oraz wspólnie odnaleźć drogę dla ludzkości w epoce sztucznej inteligencji” - powiedział Leon. Watykan doskonale zdaje sobie sprawę z siły technologii zdolnej do przewrócenia istniejącego porządku politycznego i religijnego. Wynalezienie druku w XV wieku poprzedziło przecież narodziny państw narodowych i reformację protestancką, przekształcając pozycję Kościoła katolickiego. W ciągu ostatniej dekady Watykan odegrał ważną rolę w tworzeniu globalnej debaty o wartości człowieka w epoce AI. Za pontyfikatu papieża Franciszka regularnie organizowano spotkania zwane „Dialogami Minerwy”, podczas których liderzy technologiczni dyskutowali o rozwoju sztucznej inteligencji. Papież Franciszek spotkał się także z przywódcami grupy G7 w 2024 roku, apelując o regulację oraz zakaz śmiertelnościowej autonomicznej broni. Zdaniem Elizabeth Diaz „encyklika Leona jest pod wieloma względami zwieńczeniem i uwieńczeniem tych działań”.

„W kluczowych momentach historii Kościół jest wezwany do odczytywania ‘rzeczy nowych’ w świetle Ewangelii i godności człowieka” — powiedział Leon XIV podczas prezentacji. „Dziś stoimy wobec przemiany o podobnej skali, być może o jeszcze większych konsekwencjach.” W ostatnich latach w niektórych wspólnotach religijnych narastała moralna krytyka AI. Potrzeba szerszej debaty staje się coraz pilniejsza, zwłaszcza wobec wpływu tej technologii na prowadzenie wojen i życie dzieci. Potężne firmy, takie jak Anthropic, są wyceniane w bilionach dolarów. „Kiedy taka władza skupia się w rękach nielicznych, ma tendencję do stawiania się nieprzejrzystą i unikania publicznej kontroli, zwiększając ryzyko wypaczonych form rozwoju prowadzących do nowych zależności, wykluczeń, manipulacji i nierówności” — napisał Leon XIV w „Magnifica humanitas”. Poprzez ten dokument papież proponuje drogę do stworzenia wspólnego ruchu w obronie tego, co określa mianem rozwoju i rozkwitu człowieka.



Niepokojące przekonanie

Katolickie uniwersytety w USA, w tym Georgetown i Santa Clara, podjęły znaczące kroki, aby rozwijać debatę o AI i katolickich wartościach moralnych zarówno w środowiskach akademickich, jak i publicznych. Uniwersytet Notre Dame otrzymał w grudniu grant w wysokości 50 milionów dolarów od Lilly Endowment,

jednej z największych prywatnych fundacji filantropijnych na świecie i jednej z największych w Stanach Zjednoczonych, na opracowanie religijnych ram etycznych dla AI poprzez Instytut Etyki i Dobra Wspólnego.

Meghan Sullivan, dyrektorka instytutu, powiedziała, że podczas spotkań z twórcami AI w Dolinie Krzemowej często słyszy niepokojące przekonanie: „że tylko kilkadziesiąt osób na ziemi naprawdę ma dziś znaczenie, ci, którzy budują najbardziej zaawansowane modele, oraz politycy mający władzę je regulować”. „Ta encyklika jest bezpośrednią odpowiedzią na taki sposób myślenia” — powiedziała. „Kościół przypomina, tak jak czyni to od ponad dwóch tysięcy lat, że ludzie z Wichita, South Bend, Nairobi czy Manili nie są statystami w cudzej technologicznej rewolucji. Myślę, że w osobie papieża Leona XIV i jego encykliki widzimy wreszcie instytucję wystarczająco silną, by stanąć w obronie tych idei”.

Dokument ma także szczególnie amerykański charakter. Leon odnosi się bezpośrednio do Konferencji Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych jako jedynej krajowej konferencji episkopatu wymienionej z nazwy, w części poświęconej trosce o młodych ludzi zmagających się z niepewnością zatrudnienia. Cytuje również „Powrót króla” J.R.R. Tolkiena, powieść szczególnie popularną wśród wielu Amerykanów, zwłaszcza młodych mężczyzn. Jak skuteczne okażą się działania Leona i jaki wpływ może mieć papieski dokument nawet w środowiskach katolickich, są to kwestie otwarte, co szczególnie akcentuje Cade Metz w artykule w NYT.

Społeczeństwa takie jak Stany Zjednoczone organizowały kiedyś konwencje konstytucyjne, aby prowadzić szeroką debatę publiczną nad fundamentalnymi problemami — zauważył Ron Ivey, pisarz i badacz związany z programem Human Flourishing Uniwersytetu Harvarda. „Zbyt często dominuje dziś narracja, według której ludzie nie mają wyboru i muszą zaakceptować powszechne, obowiązkowe wykorzystanie AI. Potrzebujemy publicznej rozmowy, w bibliotekach, w społeczeństwie obywatelskim, wszędzie tam, gdzie te przestrzenie są jeszcze silne. Dlaczego budujemy tę technologię? Dla kogo ona jest? I jak sprawić, by służyła naszemu prawdziwemu rozwojowi?” — zaznaczył naukowiec z Harvardu. Za: www.gosc.pl

POLSKI REDEMPTORYSTA: HISZPANIE GŁODNI PAPIEŻA

Ostatnim papieżem, który odwiedził Hiszpanię, był Benedykt XVI. Od tego czasu minęło piętnaście lat i dorosło pokolenie, które nigdy osobiście nie spotkało papieża stąd doping, by na wydarzenia z Leonem XIV przybyło jak najwięcej młodych ludzi. Wskazuje na to ojciec Marek Raczkiewicz, podkreślając ogromne zainteresowanie pielgrzymką.

„Gdy w Madrycie ogłoszono nabór 12 tys. wolontariuszy, system przyjmowania zgłoszeń padł, tak wielu było chętnych. W krótkim czasie zgłosiło się ponad 20 tys. osób” — mówi polski redemptorysta w rozmowie z Katolicką Agencją Informacyjną. Wskazuje, że w rekordowo krótkim czasie udało się też zebrać 15 mln euro

potrzebnych na organizację wydarzeń związanych z wizytą Ojca Świętego.



Na kilka dni przed przybyciem papieża stolica, a zarazem największe hiszpańskie miasto tonie w ferworze przygotowań. „Ograniczono ruch metra, a prace prowadzone w miejscach papieskich spotkań sprawiają, że Madryt stoi w korkach” — relacjonuje redemptorysta. Miasto ubrało się w papieskie kolory. Na ulicach i placach ustawiono sto tysięcy biało-żółtych kwiatów, z których ułożono imię

papieża Leona. W jednym ze stołecznych parków ustawiono maszt z ogromną watykańską flagą, którą podobno widać z samolotów przelatujących nad miastem.

Ojciec Raczkiewicz wskazuje, że poważne obawy budzą wysokie temperatury panujące w tych dniach w Hiszpanii. „Miejmy nadzieję, że upał odpuści, bo wiele osób może odstraszyć od udziału w spotkaniach pod gołym niebem” — mówi zakonnik. Zauważa, że episkopat Hiszpanii liczy na setki tysięcy wiernych na głównych wydarzeniach z Leonem XIV, a arcybiskup Madrytu podkreśla, że Hiszpania jest głodna papieża. „Słyszę jednak głosy, że ludzie wolą wybrać domową kanapę i oglądać relacje w telewizji” — wskazuje redemptorysta. Zakonnik dodaje, że studenci, z którymi pracuje, oczekują po wizycie papieża umocnienia w wierze i tego, że Leon XIV powie coś, co nada kierunku ich życiu. „Wielu liczy, że papież przyniesie pragnienie pokoju i

pojednania, co w spolaryzowanej Hiszpanii jest bardzo ważne” – podkreśla ojciec Raczkiewicz.

Na papieską podróż akredytowało się ponad 4 tys. dziennikarzy. Organizatorzy wskazują, że jest to historyczna liczba, mówiąca o ogromnym zainteresowaniu papieską podróżą. Niektóre jej praktyczne aspekty w ostatniej chwili zostały zmienione. Na tydzień przed Mszą św. w Madrycie organizatorzy unieważnili wejściówki, informując, że zostaną przyznane nowe. Na tym wydarzeniu organizatorzy spodziewają się miliona wiernych. Pielgrzymka przygotowana jest w rekordowym tempie, dlatego też ostatnie prace wciąż trwają. Podróż została zapowiedziana pod koniec lutego, a w połowie kwietnia dopinany był jeszcze jej program. „Myślę, że tak szybki termin wizyty zaskoczył samych Hiszpanów, spodziewali się papieża raczej jesienią” – mówi ojciec Raczkiewicz. Wskazuje, że kraj jest dumny z przyjazdu Leona XIV, a w komentarzach wybrzmiewa radość z tego, że właśnie od Hiszpanii papież zaczyna swe pielgrzymowanie po Europie.

Hasłem papieskiej podróży są słowa „Podnieście oczy”, które znalazły swe odzwierciedlenie w spocie reklamującym pielgrzymkę. Zrealizowany jest on w madyryckim metrze i pokazuje Hiszpanów zaangażowanych w wirtualnym świecie, wpatrzonych w ekrany telefonów. „W pewnym momencie pada hasło «podnieście oczy», żeby zobaczyć, kto siedzi obok ciebie czy naprzeciwko ciebie, czyli żeby przejść do realnego świata, ale jest też zachęta do skierowania spojrzenia w górę, żeby zobaczyć Kto jest nad nami” – mówi ojciec Raczkiewicz. Drugi spot reklamujący pielgrzymkę zatytułowany jest „Amigos”, czyli przyjaciele i zostały do niego zaproszone osoby o różnych poglądach i w różnym wieku. „To wyraźne pokazanie, że można żyć razem i wyjść poza polaryzację, która naznacza życie społeczne, polityczne a także religijne” – podkreśla redemptorysta.

Ojciec Raczkiewicz wskazuje na plus, jakim w czasie tej podróży będzie znajomość hiszpańskiego przez Leona XIV. W tym języku papież wygłosi swoje przemówienia. „Ta możliwość bezpośredniej komunikacji, bez uciekania się do tłumaczy, może być szczególnie ważna w czasie

wielu prywatnych wydarzeń, jakie zaplanowano na trasie podróży, jak np. spotkania z ofiarami wykorzystywania seksualnego przez duchownych” – mówi redemptorysta. Zakonnik wskazuje, że dużym wyzwaniem stojącym przed organizatorami podróży jest zapobieżenie temu, by nie została ona wykorzystana do celów politycznych, gdyż takie próby miały już miejsce. W obliczu ogromnego napływu migrantów wyzwaniem pozostaje też kwestia bezpieczeństwa pielgrzymów podczas głównych spotkań z papieżem. Związki zawodowe policji w Madrycie i innych miastach ogłosiły, że nie są w stanie tego zagwarantować, podczas gdy organizatorzy pielgrzymki zapewniają, że wszystko jest pod kontrolą. „Czekamy na Leona XIV i jego słowa. Kościół w Hiszpanii potrzebuje przebudzenia z letargu i przypomnienia, że obowiązkiem Kościoła jest głoszenie Ewangelii oraz tego, że Ewangelii nie można rozważać” – wskazuje ojciec Raczkiewicz. Zakonnik liczy, że papieska wizyta pomoże hiszpańskiemu Kościołowi na nowo stać się jasnym, odważnym i wyraźnym głosem w społeczeństwie.

Za: www.ekai.pl

FRANCISZKANIN BISKUPEM W KENII

Wielka radość i atmosfera modlitwy zapanowały w Kenii, kiedy 6 kwietnia 2026 roku w Bazylice Świętej Rodziny w Nairobi odbyły się święcenia biskupie naszego współbrata bpa Obeda Muriungi Karobii, który został nowym biskupem pomocniczym Nairobi. (Franciszkanie z Gdańska byli pionierami misji w Kenii) Na uroczystość przybyło ponad 30 biskupów, ok. 100 kapłanów, osób konsekrowanych, przedstawiciele władz, rodzina nowego biskupa i tysiące wiernych z całej Kenii, szczególnie z parafii, gdzie posługują franciszkanie.

Była to naprawdę wyjątkowa chwila dla Kościoła w Kenii. Liturgia pokazała piękno wielowiekowej tradycji Kościoła, ale jednocześnie miała bardzo rodzinny charakter, bliski kulturze afrykańskiej. Mszy świętej przewodniczył nuncjusz apostolski w Kenii, abp Bert van Megen. W homilii nawiązał do znaczenia imienia „Obed”, które oznacza „sługa”. Podkreślił, że właśnie służba jest sercem kapłaństwa i posługi biskupiej.

Zwracając się do nowego biskupa, powiedział z serdecznością: – Przybyłeś do Nairobi z Meru, trochę jak przygarnięty syn, podobnie jak biblijny Obed, syn Rut. Nuncjusz porównał Bazylikę Świętej Rodziny do Betlejem – „Domu Chleba”, gdzie Chrystus nadal karmi swój lud Eucharystią. Mówił też o wierności, pokorze i prostocie, które powinny prowadzić każdego pasterza Kościoła. Przypominając scenę obmycia nóg Apostołów podczas Ostatniej Wieczerzy, podkreślił, że biskup nie jest kimś „ponad ludźmi”, ale tym, który ma być blisko ubogich, cierpiących i wszystkich potrzebujących.

Arcybiskup Nairobi, Philip Anyolo, podziękował Bogu za nowego biskupa pomocniczego. Zauważył, że archidiecezja bardzo się rozwija i potrzebuje dodatkowej pomocy duszpasterskiej. –

Potrzeb wiernych jest coraz więcej. Dlatego cieszymy się, że bp Karobia dołączy do naszej wspólnoty i będzie pomagał w tej misji – powiedział.

Z kolei przewodniczący Episkopatu Kenii, abp Maurice Muhatia, mówił o ciągłości misji Kościoła od czasów Apostołów aż do dziś. – Dzięki święceniom biskupim Kościół pozostaje złączony z Apostołami i samym Chrystusem – podkreślił.



Szczególnym momentem uroczystości było odczytanie bulli papieskiej potwierdzającej nominację bp. Karobii. Potem, podczas Litanii do Wszystkich Świętych, biskup nominat leżał krzyżem przed ołtarzem, oddając całe swoje życie Bogu. To zawsze jeden z tych momentów liturgii, przy którym robi się naprawdę cicho i dostojnie nawet w ogromnym kościele i przy temperamentie południowców.

Następnie biskupi nałożyli na niego ręce i odmówili modlitwę święceń. Nowy biskup został namaszczone krzyżem świętym oraz otrzymał Ewangeliarz, pierścień, mitrę i pastorał — znaki jego nowej posługi podarowane przez ministra generalnego o. Carlosa Trovarelliego.

W swoim przemówieniu bp Obed Karobia dziękował za życie i powołanie Bogu, Ojcu Świętemu, swoim przełożonym zakonnym, rodzinie i wszystkim, którzy towarzyszyli mu na drodze, która zaprowadziła go aż tutaj. Prosił także o modlitwę, aby potrafił służyć ludziom z pokorą i miłością. Te święcenia były czymś

więcej niż tylko uroczystą ceremonią. Były przypomnieniem, że Kościół potrzebuje pasterzy, którzy nie szukają zaszczytów, ale potrafią być blisko ludzi — tak jak Chrystus, Dobry Pasterz.

Za: www.sekretariatmisyjny.pl

WKRÓTCE BEATYFIKACJA TRZECH HISZPAŃSKICH KARMELITÓW BOSYCH

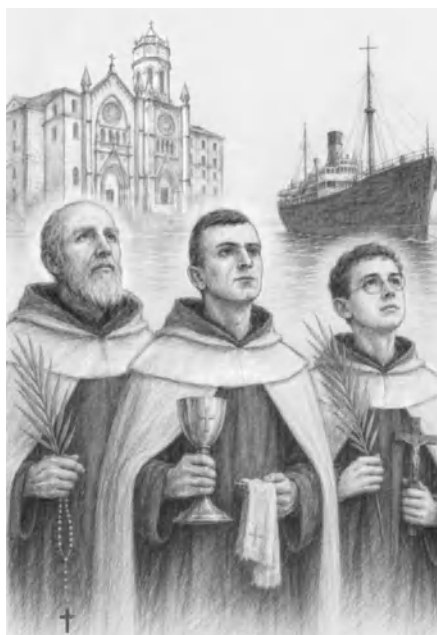
Dnia 22 maja 2026 r. została zadekretowana beatyfikacja czcigodnego sługi Boga ks. Franciszka Gonzaleza de Cordova i 79 towarzyszy (kapłanów, osób konsekrowanych, seminarzystów i świeckich), męczenników, ofiar prześladowania komunistycznego w Hiszpanii w diecezji Santander w latach trzydziestych XX wieku.

W dniu tym Ojciec Święty Leon XIV, podczas audiencji udzielonej kard. Marcello Semeraro, prefektowi Dykasterii Spraw Kanonicznych, zatwierdził dekret o ich męczeństwie, co zgodnie z procedurą kanoniczną otworzyło drogę do ich beatyfikacji.

Zauważmy, że gronie tychże męczenników, którzy wkrótce zostaną wpisani w poczet błogosławionych, znajduje się trzech karmelitów bosych. Są to br. Rupert od Krzyża (Ruperto Andueza Laraya), nowicjusz Maksymin od Dziewicy Karmelu (Maximino Saéz Martínez) i o. Anastazy od Najświętszego Serca (Gregorio Aguiñagalde Aguirreche).

Pierwszy z karmelitańskich męczenników urodził się w Garrués (Navarra) 27 marca 1897 r. Był piątym dzieckiem małżonków Tomasza Andueza i Ramony Laraya. Wstąpił do Karmelu jako kandydat na brata zakonnego we wrześniu 1925 r.

i po nowicjacie 18 października 1927 r. złożył śluby zakonne w Larrea-Amorebieta. Jako brat zakonny był zakrystianem i furcianem w klasztorze w Santander. Zaaresztowany przez komunistów 17 listopada 1936 r., nazajutrz nad ranem, nie chcąc wydać okrzyku „niech żyje komunizm”, został rozstrzelany i jego ciało wrzucono w morze. Nie miał jeszcze czterdziestu lat.



Natomiast nowicjusz Maksymin pochodził z Burgos, gdzie przyszedł na świat 16 grudnia 1916 r. jako syn Wincentego Sáez i Ramony Martínez. Miał jedną młodszą siostrę. Uczył się w niższym seminarium w Burgos i w 18.ym roku życia zapukał w drzwi do klasztoru karmelitów

bosych w Reinozie, gdzie obłąkł habit i rozpoczął nowicjat. Po napadzie komunistów na klasztor ukrywał się u dobrych ludzi. Zdemaskowany, został umieszczony na statku „Alfonso Pérez”, zamienionym na więzienie, gdzie poniósł śmierć 27 grudnia 1936 roku. Miał zaledwie dwadzieścia lat.

Kilka dni później męczeńską śmierć poniósł o. Anastazy, urodzony w Règil (Gupúzcoa) 12 marca 1870 r. Jego rodzicami byli Józef Aguiñagalde i Maria Aguirreche. Był najstarszym z sześciorga rodzeństwa i miał trzech przyrodnich braci z pierwszego małżeństwa ojca, który owdowiał. Habit Karmelu obłąkł 25 czerwca 1885 r. w Larrea i rok później, 27 czerwca złożył profesję. Po formacji filozoficzno-teologicznej w Begoña i Vitorii-Gasteiz, gdzie 8 czerwca przyjął święcenia kapłańskie. Był później wykładowcą, przeorem klasztoru w Villafranca, a na kapitule prowincjalnej po Wielkanocy 1936 r. wybrano go pierwszym definitywem prowincjalnym z rezydencją w klasztorze w Santander. Gdy 13 sierpnia 1936 r. komuniści napadli na ten klasztor, pozostał w mieście w konspiracji i posługiwał wiernym. Zatrzymany przez rewolucjonistów nie zaprzeczył, że jest kapłanem karmelitańskim. 27 grudnia 1936 r. trafił do więzienia i 30 grudnia go rozstrzelano. Liczył 66 lat.

Niech świadectwo najwyższego przyłgnięcia do Chrystusa tych synów Karmelu Terezańskiego umacnia nas w łasce powołania. o. Szczepan T. Praškiwicz OCD

NOWA PROWINCJA KARMELITÓW W INDONEZJI

W czasie, gdy w wielu krajach Europy kolejne klasztory są zamykane z powodu braku powołań i starzenia się wspólnot zakonnych, Kościół w Azji pokazuje zupełnie inny obraz. W Indonezji – największym muzułmańskim kraju świata – zakon karmelitów dynamicznie się rozwija, tworząc nowe struktury i przyciągając młodych ludzi do życia zakonnego.

W dniach 17–22 maja 2026 roku w Ośrodku Rekolekcyjnym Matki Bożej z Góry Karmel w Wae Lengkas, Ruteng na wyspie Flores odbyła się pierwsza Kapituła Prowincjalna nowo utworzonej Prowincji Wschodnioindonezyjskiej Zakonu Karmelitów. To historyczne wydarzenie dla lokalnego Kościoła i całego Zakonu. Nowa prowincja została oficjalnie ustanowiona 25 marca 2025 roku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Do czasu

pierwszej kapituły wspólną kierował mianowany przez Przeora Generalnego administrator prowincji.



Najważniejszym punktem obrad było zatwierdzenie statutów nowej prowincji. Dyskusje dotyczyły przede wszystkim budowania wspólnoty zakonnej, duszpasterstwa, formacji młodych zakonników oraz stabilności finansowej. Przeor Generalny podkreślał, że przyszłość prowincji musi być oparta na głębokim zakorzenieniu w duchowości karmelitańskiej.

– „Korzenie drzewa nowej prowincji powinny sięgać głęboko w karmelitańską tkankę. Tylko wtedy będzie ono mogło zapewnić wszystkim mile widziany cień” – mówił podczas obrad. Nowa prowincja liczy obecnie 130 zakonników po ślubach uroczystych.

Aż 103 karmelitów uczestniczyło w kapitule, która – jak podkreślano – przebiegała w atmosferze braterstwa, radości i jedności.

Prowincja Wschodnioindonezyjska obejmuje Makassar, Ende, Kupang i Merauke. Region ten od lat należy do najbardziej dynamicznie rozwijających się części Kościoła katolickiego w Azji. Podczas kapituły wybrano również nowe władze prowincji: Przeor prowincjalny o. Telesforus Jenti O.Carm., wiceprowincjał o. Ferdinandus Tay O.Carm.

Więcej na: www.karmelici.pl

JEZUITA PIERWSZYM BISKUPEM KIRGISTANU

Ojciec Święty Leon XIV powołał do godności biskupiej, przyznając mu tytularną diecezję Aeto, o. Anthony'ego Jamesa Corcorana SJ, administratora apostolskiego Kirgistanu. Misję w tym kraju powierzył jezuitom Jan Paweł II i obecnie należy ona do Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego. Powołanie jednego z jezuitów na urząd biskupa jest umocnieniem lokalnego Kościoła i podkreśleniem znaczenia ścisłej współpracy między diecezją a zakonem jezuitów.

Ojciec Anthony urodził się 19 kwietnia 1963 r. w Tucson w stanie Arizona w Stanach Zjednoczonych. Ukończył nauki polityczne na Uniwersytecie Marquette w Milwaukee, międzynarodową ekonomię

polityczną rozwoju na Uniwersytecie Fordham w Nowym Jorku oraz teologię w Weston School of Theology w Cambridge w stanie Massachusetts, USA.



Wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego 14 sierpnia 1985 roku i święcenia prezbiteratu przyjął 8 czerwca 1996 roku. Po święceniach kontynuował studia z duchowości w Weston School of Theology i po ich ukończeniu pełnił następujące

funkcje: dyrektor Międzydiecezjalnego Pre-Seminarium w Nowosybirsku (1998–2000 i 2007–2008); kierownik duchowy w tym samym Pre-Seminarium (2001–2005); proboszcz parafii św. Józefa w Berdsku, w diecezji Przemienienia Pańskiego w Nowosybirsku (1998–2008); wikariusz generalny diecezji Przemienienia Pańskiego w Nowosybirsku (1999–2008).

W roku 2006 obronił doktorat z teologii moralnej w Weston School of Theology i w latach 2009-2017 był przełożonym Niezależnego Regionu Rosyjskiego Towarzystwa Jezusowego

Dnia 29 sierpnia 2017 r. papież Franciszek mianował go administratorem apostolskim Kirgistanu. Biegłe włada językiem rosyjskim i od niedawna posiada obywatelstwo Kirgistanu. Polecamy Bogu o. Anthony'ego oraz jego nową posługę. Za: www.jezuici.pl

REKORDOWA DAROWIZNA DLA UCZNIÓW JEZUITÓW. 100 MILIONÓW DOLARÓW NA STYPENDIA

Dwóch anonimowych absolwentów przekazało łącznie 100 milionów dolarów na rzecz Marquette University High School (MUHS) w Milwaukee. To największa darowizna w historii amerykańskich katolickich szkół średnich, która w całości zostanie przeznaczona na fundusz stypendialny. Dzięki tym środkom jezuitcka placówka otworzy drzwi dla uczniów, których dotąd nie było stać na czesne.



Historyczne zobowiązanie majątkowe składa się z dwóch skoordynowanych zapisów testamentowych po 50 milionów dolarów każdy. Jest to największy znany dar filantropijny dla pojedynczej

szkoły średniej w historii stanu Wisconsin. Benefaktorzy, którzy zdecydowali się zachować pełną anonimowość, motywowali swoją decyzję własnymi, transformującymi doświadczeniami z czasów nauki w Marquette High.

Skala finansowego wsparcia wywołała ogromne poruszenie w społeczności szkolnej. Prezydent MUHS, o. Michael J. Marco SJ, wspomina reakcję jednego z uczniów, który z niedowierzaniem pytał: „Czy to dzieje się naprawdę?” Duchowny podkreśla, że dziedzictwo darczyńców nie wyraża się jedynie w dolarach, ale w przyszłych losach młodych ludzi, którzy skorzystają z tej pomocy.

Pieniądze tylko na naukę

Zgodnie z wolą ofiarodawców, środki są ściśle zastrzeżone na cele pomocy finansowej i stypendiów. Fundusze te nie mogą zostać wykorzystane na rozbudowę infrastruktury czy bieżące utrzymanie budynków, lecz mają bezpośrednio wspierać rodziny. Głównym celem jest usunięcie barier ekonomicznych, które często zniechęcają zdolną młodzież do ubiegania się o przyjęcie do prywatnej szkoły.

Obecnie realny koszt edukacji jednego ucznia w MUHS wynosi około 26 375 dolarów rocznie. Szkoła automatycznie przyznaje każdemu uczniowi dotację w wysokości 9 900 dolarów, co obniża czesne do poziomu 16 475 dolarów. Mimo to, dla wielu rodzin, zwłaszcza z klasy średniej, kwota ta pozostaje barierą nie

do przejścia. Aktualnie około połowa uczniów placówki korzysta z dodatkowego wsparcia finansowego.

Szansa dla klasy średniej

Dyrektor ds. rekrutacji MUHS, John Meuler, wskazuje, że darowizna pozwala z większą pewnością odpowiadać na pytania rodziców o dostępność edukacji. „Dzięki temu o tym, czy młody człowiek może nazywać siebie Hilltopperem [uczniem MUHS], decyduje jego potencjał, a nie finanse rodziny” – tłumaczy Meuler. Fundusz ma w szczególności pomóc rodzinom, które nie kwalifikują się do najniższych progów pomocy społecznej, a jednocześnie nie stać ich na pełne opłacenie czesnego.

Donacja zbiega się w czasie z zakończeniem dziesięcioletniej kadencji o. Marco na stanowisku prezidenta szkoły. Za jego rządów ukończono kampanię „Companions on the Journey” o wartości 40,8 mln dolarów, a placówka otrzymała tytuł National Blue Ribbon School. Nowe środki stworzą solidny fundament dla jego

następcy, o. Daniela Kennedy’ego SJ, który obejmie funkcję po roku szkolnym 2025–2026.

Przykład dla innych

Władze szkoły liczą, że tak spektakularny gest zainspiruje innych darczyńców do wspierania edukacji katolickiej. O. Marco wyraził nadzieję, że inne szkoły jezuickie i katolickie w całym kraju pójdą tym śladem, szukając podobnych możliwości wsparcia dla swoich uczniów. „Darczyńcy mają nadzieję, że ogłaszając to teraz, zainspirują innych do działania” – wyjaśnia prezydent MUHS.

Marquette University High School, zlokalizowana przy West Wisconsin Avenue w Milwaukee, od lat realizuje misję kształtowania „ludzi dla innych”. Nowy fundusz stypendialny ma zapewnić, że ta jezuicka misja pozostanie żywa i dostępna dla szerokiego grona odbiorców w całym regionie Milwaukee, niezależnie od zawirowań gospodarczych.
Za: www.jezuici.pl

Zapowiedzi wydarzeń

SALWATORIAŃSKIE FORUM MŁODYCH JUŻ PO RAZ 33!

Od 6 do 13 lipca w Dobroszycach odbędzie się 33. Salwatoriańskie Forum Młodych. Tegorocznemu spotkaniu towarzyszyć będzie hasło „ZaNim pójdę”, które – jak podkreślają organizatorzy – niesie ze sobą podwójne przesłanie: zachętę do odpowiedzialnego podejmowania życiowych decyzji oraz wezwanie do pójścia za Chrystusem.

Forma Forum w Dobroszycach jest sprawdzona i uczestnicy są do niej przyzwyczajeni. – Przyciąga stałych bywalców, a oni zapraszają swoich znajomych, rodzinę i bliskich – mówi ks. Wojciech Porada SDS, dyrektor Ruchu Młodzieży Salwatoriańskiej.

Jak co roku uczestnicy będą mogli wybierać spośród bogatej oferty warsztatów. Organizatorzy przygotowali ich około 20. Obok sprawdzonych propozycji pojawiają się także nowości. – Warsztaty z mozaiki czy zeszłoroczne warsztaty z łucznictwa cieszyły się tak dużą popularnością, że wracają do programu. Nowością będzie między innymi łacina w liturgii – zapowiada ks. Porada.

Forum jest przygotowane na przyjęcie 350 uczestników, nad którymi czuwać będzie około 50-osobowa kadra. Tegoroczne hasło „ZaNim pójdę” zostało wyłonione w konkursie już w grudniu. W głosowaniu uczestniczyło ponad 130 młodych osób. Autor zwycięskiej propozycji otrzymał nagrodę w postaci bezpłatnego udziału w Forum.

– To hasło od razu zwróciło naszą uwagę, bo ma swoją dwuwymiarowość – wyjaśnia dyrektor RMS. Pierwszy wymiar to „zanim pójdę”, czyli zanim coś zrobię, podejmę decyzję czy wybiorę określoną drogę, zatrzymam się i pomyślę. Młodość jest czasem ważnych wyborów: szkoły, studiów, relacji, przyszłości. Forum daje przestrzeń, by spojrzeć na nie z dystansu i w świetle wiary.

Drugi wymiar hasła odnosi się bezpośrednio do Jezusa Chrystusa. – „ZaNim pójdę” to wyznanie wiary. Chrystus jest Tym, który prowadzi, wskazuje kierunek i pociąga swoim przykładem. Chcemy pokazać młodym, że warto Go naśladować – podkreśla kapłan.

Integralną częścią Salwatoriańskiego Forum Młodych są spotkania z osobami, od których młodzi mogą czerpać inspirację. W tym roku organizatorzy postawili szczególnie na ludzi obecnych w mediach i przestrzeni internetowej, którzy nie budują swojej popularności dla siebie samej, ale świadczą o wierze. Wśród gości, którzy będą przemawiać do młodych, znajdują się m.in. Magdalena Koszyk, s. Gaudia Skass, Damian Zawrotniak, Michał PAX Bukowski, Filip Hajzer oraz bp Radosław Orchowicz.

Więcej na: www.wroclaw.gosc.pl

JESIENIĄ RUSZA W POLSCE PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. GERARDA MAJELLI!

Ruszyły przygotowania do Peregrynacji Relikwii Świętego Brata Gerarda Majelli pod nazwą „Gerardzie, przyjdź”, organizowanej z okazji 300. rocznicy

urodzin świętego przez Prowincję Warszawską Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Wystartowała także strona internetowa poświęcona peregrynacji i samej postaci św. Gerarda: gerard.redemptor.pl.

Do Polski zostanie przywieziony naprawdę wyjątkowy relikwiarz św. Gerarda. Relikwia pierwszego stopnia – fragment kości świętego – umieszczona w miejscu serca wewnątrz leżącej figury świętego, która spoczywa w dużej urnie o długości prawie 2 metrów.

Inicjatywa przeprowadzenia peregrynacji relikwii św. Gerarda w Polsce zrodziła się w Pagani we Włoszech, podczas miesiąca odnowy, w trakcie którego uczestniczyliśmy w wybranych punktach programu misji gerardiańskich prowadzonych przez naszych współbraci redemptorystów włoskich – wyjaśnia ojciec Stanisław Paprocki CSsR, jeden z pomysłodawców i koordynatorów peregrynacji.

Chcemy, żeby za sprawą świętego Gerarda udało się ożywić wiarę wspólnot parafialnych, wzmocnić rodziny oraz budować jedność Kościoła – dodaje drugi pomysłodawca i koordynator o. Wacław Zyskowski CSsR – Peregrynacja doskonale wpisuje się w tradycję Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Mamy nadzieję, że dzięki niej uda nam się nie tylko przybliżyć wiernym postać świętego Gerarda, ale również promować redemptorystowskie powołania zakonne, kapłańskie i misyjne.

Peregrynacja rozpocznie się 25 października 2026 roku w Materdomini we Włoszech, gdzie podczas uroczystej Mszy świętej nastąpi przekazanie figury–

relikwiarza przez włoskich redemptorystów ich współbraciom z Polski. Jest to bezprecedensowe, zupełnie wyjątkowe wydarzenie w historii Zgromadzenia, ponieważ relikwie św. Gerarda, w takiej formie, nigdy dotąd nie opuściły Włoch. Żeby być świadkami tej niezwykłej chwili, z naszej ojczyzny wyruszą również dwie pielgrzymki autokarowe (jedna z

południa, a druga z północy Polski). Pierwszym miejscem w Polsce, do którego zostaną przewiezione relikwie, jest Jasna Góra, gdzie podczas apelu św. Gerard symbolicznie pokłoni się Królowej Polski dnia 28 października 2026 roku. Stamtąd relikwiarz trafi kolejno do wspólnot i parafii, w których posługują ojcowie i bracia redemptoryści w całej

Polsce, gdzie będzie przebywać do lutego następnego roku.

Kalendarium oraz mapę wydarzenia znajdziecie Państwo na stronie internetowej gerard.redemptor.pl oraz na redemptorystowskich mediach społecznościowych. Za: www.redemptor.pl

Witryna Tygodnia

NOWY MIĘDZYNARODOWY SERWIS INTERNETOWY PAULISTÓW

23 maja 2026 r. w święto Maryi Królowej Apostołów, został uruchomiony w Rzymie nowy międzynarodowy serwis internetowy Towarzystwa Świętego Pawła paulus.net. Dostępny jest on w językach: angielskim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim i francuskim. Znaleźć w nim można najważniejsze informacje z życia i działalności paulistów, obecnych w 35 krajach świata i pięciu kontynentach. Serwis służy zarówno informacji zewnętrznej, jak i informacji wewnętrznej w ramach zgromadzenia. Osoby z zewnątrz, mogą dowiedzieć się o życiu

codziennym paulistów na świecie, znaleźć najważniejsze informacje dotyczące zgromadzenia.



Natomiast pauliści, mający dostęp do strefy dla nich zarezerwowanej, mogą korzystać z informacji wewnętrznej. Jak podkreśla przełożony generalny paulistów ks. Domenico Soliman, ten odnowiony oficjalny serwis zgromadzenia, pozwala poczuć się nam, wszystkim paulistom "żywym ciałem", które chociaż składa się z wielu członków, działających w różnych miejscach i przestrzeniach, stanowi jedność. Za: www.paulus.org.pl

Świat jest Boski



Kościół Św. Pryski w Taxco - Meksyk

Odeszli do Pana

ŚP. O. PIOTR MARIA BONDARCZUK SVD (1954 – 2026)

Ojciec Piotr Maria Bondarczuk urodził się 7 września 1954 roku w Warszawie, w rodzinie głęboko wierzącej. Dorastał wraz z dwoma braćmi – Zbigniewem i Witoldem – w domu, w którym ceniono wiedzę, pracę i rozwój. Ojciec Piotra był inżynierem chemii, a matka księgową. Od najmłodszych lat jego życie kształtowały wiara, wrażliwość i zamiłowanie do piękna.

3 października 1954 roku został ochrzczony w parafii św. Augustyna w Warszawie. Pierwsze lata wychowania i edukacji spędził pod opieką Sióstr Zmartwychwstańek. Już wtedy dojrzywały w nim cechy, które towarzyszyły mu przez całe życie – skupienie, odpowiedzialność i otwartość na drugiego człowieka.

Ważnym wymiarem jego młodości była muzyka. Uczył się w Państwowej Podstawowej Szkole Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Warszawie, początkowo w klasie fortepianu, a później w sekcji organowej. Muzyka nie była dla niego jedynie nauką – była szkołą wrażliwości, harmonii i duchowego słuchania świata.

Po ukończeniu liceum im. Joachima Lelewela w Warszawie rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie. Dyplom lekarza uzyskał w 1982 roku. Przez rok pracował jako lekarz stażysta w szpitalu w Wołominie. Już wtedy służył ludziom, niosąc pomoc cierpiącym i potrzebującym.

Jednak w jego sercu od dawna dojrzywało inne powołanie. „Od najmłodszych lat życia pragnę służyć Bogu jako misjonarz” – napisał w podaniu o przyjęcie do Zgromadzenia. Te słowa nie były jedynie zachcianką, lecz wewnętrznym głosem, który prowadził go przez lata.



W 1983 roku wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego – Werbistów. Rozpoczął nowicjat w Chłudowie, złożył pierwsze śluby zakonne w Nysie, a następnie odbył formację seminaryjną w Nysie i Piętnie. Wieczystą profesję zakonną złożył w 1989 roku. W tym samym roku przyjął święcenia diakonatu, a 12 maja 1990

roku święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Wojciecha Ziemby.

Od tej chwili całe swoje życie oddał służbie Ewangelii. Posługiwał w Bytomiu, Nysie, Białymstoku i Górnej Grupie. Szczególnym świadectwem jego oddania była praca misyjna w Kenii w latach 1992–1994. Tam, daleko od ojczyzny, realizował swoje najgłębsze pragnienie: nieść Chrystusa ludziom.

Ojciec Piotr był człowiekiem o dwóch powołaniach: lekarza i kapłana. Umiał leczyć ciało i towarzyszyć duszy, czego świadectwem była jego wieloletnia posługa w hospicjum w Białymstoku. Łączył wiedzę z pokorą, wiarę z pracą, modlitwę z codzienną służbą.

Zmarł 24 maja 2026 roku we własnym pokoju w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym w Górnej Grupie.

Pozostawił po sobie nie tylko daty i miejsca posługi. Pozostawił świadectwo życia wiernego, cichego i oddanego. Życia, które nie szukało rozgłosu, lecz sensu. Życia przeżytego dla Boga i człowieka. Wierzmy jednak, że nie jest to pożegnanie ostateczne, że Ten, któremu służył przez całe życie, przyjmie go do domu Ojca. *Niech spoczywa w pokoju wiecznym.* Opracował o. Marcin Piwnicki SVD

ŚP. O. JAN MELLER OSPPE (1941 – 2026)

Ze smutkiem, ale i nadzieją paschalną przekazujemy informację, że w dniu, tj. 22 maja br., przeżywszy 85 lat, 26 lat życia zakonnego i 54 lata kapłaństwa – zmarł śp. o. Jan Meller.

Jan Meller urodził się 4 lutego 1941 roku w miejscowości Leśno z rodziców Alojzego i Elżbiety z domu Gronalewska. Sakrament chrztu świętego przyjął dnia 9 lutego 1941 roku w kościele parafialnym pw. Wszystkich Świętych w Brusach. Lata dziecięce spędził w domu rodzinnym z rodzicami oraz rodzeństwem.

W 1948 roku rozpoczął naukę w szkole podstawowej, którą ukończył w 1955 roku. Następnie rozpoczął naukę w

Liceum Ogólnokształcącym w Chojnicach. Po ukończeniu dziewiątej klasy w roku 1958 wstąpił do nowicjatu Misjonarzy Ducha Świętego, który opuścił po roku. Następnie przez cztery lata przebywał w domu rodzinnym pomagając rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego i udzielając się jako zakrystianin w kościele parafialnym w Leśnie.

Po zakończeniu dwuletniej służby wojskowej i uzupełnieniu wykształcenia w zakresie szkoły średniej ukończonej egzaminem maturalnym w 1966 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego diecezji chełmińskiej w Pelplinie. W tym czasie otrzymał święcenia diakonatu w dniu 27 czerwca 1971 roku oraz przyjął

święcenia prezbiteratu z rąk Księdza Biskupa Bernarda Czaplińskiego w dniu 21 maja 1972 roku.

Po święceniach kapłańskich przez dziesięć lat pracował jako wikariusz w parafiach diecezji chełmińskiej a następnie w 1982 roku został mianowany proboszczem w parafiach: Szczepanki koło Łasina a po dwóch latach został przeniesiony, aby tworzyć struktury parafialne w Gołubiu Kaszubskim.

W tym czasie podjął studia licencjackie na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Ze względu na stan zdrowia przerwał je po dwóch latach nauki.

Przez cały czas w sercu Ojca Jana pracowało pragnienie życia zakonnego, dlatego prosił o przyjęcie do Zgromadzenia Księży Kanoników Regularnych oraz Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Zdecydował się wstąpić do zakonu karmelitów, gdzie formował się w nowicjacie i złożył śluby czasowe. Po ich wygaśnięciu w 1997 roku zwrócił się z prośbą do Generała Zakonu o przyjęcie do paulińskiej wspólnoty.

Kanoniczny nowicjat rozpoczął w dniu 8 września 1999 roku, pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 2000 roku na ręce przeora leśniowskiego Ojca Piotra Polka. Po jej złożeniu został skierowany na Jasną Górę, gdzie pracował duszpastersko posługując w konfesjonale i głosząc Słowo Boże.

W lutym 2003 roku został przeniesiony do klasztoru w Warszawie. Profesję wieczną złożył 7 września 2003 roku na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Paulinów Ojca Izzydora Matuszewskiego. W maju 2004 roku został z Warszawy przeniesiony do klasztoru w Krakowie na Skalce, aby podjąć obowiązki kapelana szpitala Bonifratrów.



Zadanie to wykonywał z ogromną troską o chorych, którym służył. Dzięki otwartości i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka zyskał wśród chorych powszechny szacunek i wielką sympatię. Ze względu na słaby stan zdrowia został przeniesiony do klasztoru w Toruniu a po kilku miesiącach w roku 2009 do klasztoru w Brdowie.

Następnie dekretem Generała Zakonu Ojca Izzydora Matuszewskiego został skierowany do domu zakonnego w Żarkach Letnisko. Od 2016 roku Ojciec Jan przebywał jako rezydent w klasztorze nowicjackim w Leśniowie.

Przez ostatnie lata życia, ze względu na stan zdrowia, krzyż choroby i cierpienia, Ojciec Jan przebywał w Centrum Opieki Długoterminowej w Mierzęcicach.

W dniu 22 maja 2026 r., w wieku 85 lat, 26 roku życia zakonnego i 54 roku kapłaństwa, Miłosierny Bóg powołał Ojca Jana do Siebie.

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa. Niech odpoczywa w pokoju.

Polecamy Miłosiernemu Panu śp. O. Jana. Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie a światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen Za: www.paulini.pl

ŚP. KS. ERNEST KUROCZIK SDS (1950 – 2026)

Ksiądz Ernest Kuroczik SDS urodził się 27 października 1950 roku w Makowie koło Raciborza jako syn Alfreda i Marty z domu Sobocik. Był najstarszym z pięciorga rodzeństwa. Chrzest święty przyjął 5 listopada 1950 roku w parafii św. Jana Chrzciciela w Makowie, otrzymując imiona Ernest Alojzy. Od najmłodszych lat angażował się w życie Kościoła jako ministrant, a po przeprowadzce rodziny uczestniczył aktywnie w duszpasterstwie parafii św. Michała Archanioła w Pawłowie.

Po ukończeniu szkoły podstawowej (1957–1964) kształcił się w Szkole Rzemiosł Budowlanych, zdobywając zawód murarza (1967), a następnie ukończył technikum budowlane, zdając maturę w 1970 roku. W tym czasie rozeznawał powołanie zakonne i kapłańskie, podejmując kontakt z salwatorianami i wyrażając pragnienie oddania życia Chrystusowi. Do nowicjatu Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w Bagnie został przyjęty 17 sierpnia 1970 roku. Pierwszą profesję złożył 8 września 1971 roku, a śluby

wieczyste 8 września 1975 roku. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w seminarium w Bagnie. Święcenia diakonatu przyjął 11 kwietnia 1976 roku, a prezbiteratu 17 kwietnia 1977 roku z rąk biskupa Bronisława Dąbrowskiego.



Posługę kapłańską rozpoczął jako wikariusz w Trzebnicy (1977–1981) i Bielsku-Białej (1981–1983). W 1983 roku został skierowany do pracy duszpasterskiej w Giżycku i Wilkasach, a rok później

mianowany pierwszym proboszczem parafii św. Rafała Kalinowskiego w Wilkasach.

Parafia początkowo nie posiadała kościoła, a liturgia sprawowana była w kaplicy tymczasowej. Ks. Ernest wraz z wiernymi podjął budowę świątyni, rozpoczętą w 1985 roku. Przez 25 lat posługi w Wilkasach dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i wytrwały budowniczy wspólnoty i kościoła, który stał się ważnym miejscem życia religijnego regionu. Pełnił również funkcje zakonne i duszpasterskie, m.in. superiora, ekonoma, konsultora oraz wizytatora katechetycznego. W 2009 roku został mianowany superiorem wspólnoty w Mikołowie, a od 2012 roku posługiwał duszpastersko w parafii NMP Matki Zbawiciela.

Zmarł 22 maja 2026 roku w Mikołowie, w 76. roku życia, 55. roku życia zakonnego i 49. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 25 maja 2026 roku w Mikołowie. Spoczął w grobowcu zakonnym. Polecamy spoczynek jego duszy Dobremu Zbawicielowi. Ks. Paweł Janowski SDS



FORUM WSPÓŁPRACY MIĘDZYKONNEJ

ZAPRASZA NA SVOJE STOISKO W CZASIE TARGÓW SACROEXPO 15-17.06.2026 5-B06 - hala nr 5

(obecność poszczególnych podmiotów we wskazane poniżej dni i terminy)

B-ACT: **cały czas trwania targów**
 E-PISMO, E-KURIA: **stoisko w poniedziałek i wtorek: 09.00-17.00**
 ERSTE: **stoisko we wtorek: 15.00-17.00**
 GENERALI INVESTMENTS TFI S.A.: **wtorek od 15.15 w sali wykładowej**
 INNPACT: **cały czas trwania targów**
 KANCELARIA NOWICKI: **cały czas trwania targów**
 KANCELARIA SOŁTYSIŃSKI, KAWECKI & SZŁĘZAK: **wtorek popołudniu**
 KAWA ZAKONNA: **cały czas trwania targów**
 ORANGE SA: **wtorek: 09.00-17.00**
 ORLEN SA (Flota, BiznesTank): **cały czas trwania targów**
 ORLEN SA (Orlen Change): **stoisko w poniedziałek i wtorek: 09.00-17.00**
 ORLEN SA (Orlen Paczka): **stoisko w poniedziałek: 09.00-17.00**
 PARAFIO: **cały czas trwania targów**
 SIKORA SI: **poniedziałek i wtorek: 09.00-17.00**
 TUV PZUW, ZWC ŚW. ANTONI: **cały czas trwania targów**

* * *

OSOBNIE STOISKA PODMIOTÓW WSPÓŁPRACUJĄCYCH Z FWM:

DĄBROWSCY/asortyment liturgiczny: **5-B02, 5-B03**
 KONKRET PLUS: artykuły papiernicze: **6-D15**
 KP-SYSTEM/urządzenia drukujące: **6-A12**

* * *

DODATKOWO ZAPRASZA NA NASTĘPUJĄCE SPOTKANIA OTWARTE:

Sala konferencyjna 502, Hala 5 (wstęp wolny)

16.06.2026 – 10.00-11.30 – INNPACT: **STRATEGIA TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ OBIEKTÓW
ZAKONNYCH I KOŚCIELNYCH**
 16.06.2025 – 11.30-12.30 – PARAFIO: **PRAKTYCZNY PRZEGLĄD NARZĘDZI CYFROWYCH DLA PARAFII,
WSPÓLNOT I ZAKONÓW — POZNAJ MOŻLIWOŚCI, KTÓRE OTWIERA
2026**

* * *

ZAMKNIĘTE SPOTKANIA SZKOLENIOWE (MOŻLIWOŚĆ UCZESTNICTWA PO ZAPISIE)

mail do zapisów: ekonom.konsulty@op.pl

16.06.2026: 13.30-15.00 – KOMISJA PRAWNA KWPZM

Potwierdzenie dokumentów w obiegu kanonicznym (m.in. procesy) i państwowym (m.in. instrukcja nt. zgłaszania podmiotów) oraz sytuacje związane z koniecznością potwierdzeń notarialnych (w jakich wypadkach?)

17.06.2026: 09.30-11.00 – KANCELARIA NOWICKI

KSeF: po kilku miesiącach funkcjonowania, na co zwrócić uwagę. Najczęstsze ryzyka prawne zakonów w 2026 roku – nieruchomości, odpowiedzialność, testamenty i nowe obowiązki.

ZAPRASZAMY!